

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 155)

z dnia 12 marca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 155)

12 marca 2026 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Piotra Głowskiego (KO)** i **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- propozycje tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2027 r.,
- informację o sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Anna Wisz** p.o. wicedyrektor Departamentu Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Karolina Florek** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Martyn Mieczkowski** kierownik wydziału w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Mirosław Dackiewicz** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej, **Marcin Wroński** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim, **Tomasz Jurzyk** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka”, **Agnieszka Maliszewska** prezes Polskiej Izby Mleka, **Marek Wigier** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Jakub Arbaszewski**, **Piotr Goerke**, **Grzegorz Kamiński**, **Dariusz Łukaszewski** i **Krzysztof Paniczo** rolnicy oraz **Aleksandra Wielgos** asystentka przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dzień dobry, otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam serdecznie państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panią sekretarz stanu Małgorzatą Gromadzką, witam także zastępcę głównego lekarza weterynarii panią Karolinę Florek, witam zastępcę dyrektora Departamentu Zasobów Naturalnych w Najwyższej Izbie Kontroli panią Annę Wisz, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek posiedzenia obejmuje rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2027 r. oraz rozpatrzenie informacji o sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu. Szanowni państwo, 2 marca br. marszałek Sejmu skierował do Komisji wniosek o przygotowanie propozycji tematów kontroli NIK na 2027 r. Informuję Wysoką Komisję, że zaproponowano dwa tematy: „Kontrola działań organów państwa w zakresie inwestycji w melioracjach podstawowych i szczegółowych w latach 2023–2025”, „Ocena spółdzielczości rolniczej, bankowej, handlowej, spółdzielni energetycznych, grup producentów rolnych, kółek rolniczych, spółdzielni mleczarskich i ogrodniczo-pszczelarskich na obszarach wiejskich”.

Czy ktoś chciałby jeszcze zgłosić jakiś inny temat? Bardzo proszę, pan wiceprzewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Media donoszą, że źle się dzieje w naszych stadninach, dlatego chciałbym złożyć wniosek o skontrolowanie polskich stadnin w Janowie i Michałowie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie pośle. Proszę przygotować ten wniosek na piśmie.

Jeżeli nie ma innych propozycji, to poproszę teraz panią dyrektor Annę Wisz z Najwyższej Izby Kontroli o przedstawienie opinii na temat zaproponowanych tematów kontroli. Pani dyrektor, bardzo proszę.

Pełniąca obowiązki wicedyrektor Departamentu Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli Anna Wisz:

Anna Wisz, pełniąca obowiązki wicedyrektor Departamentu Zasobów Naturalnych.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, pierwszy zaproponowany temat kontroli – „Kontrola działania organów państwa w zakresie inwestycji w melioracjach podstawowych i szczegółowych w latach 2023–2025” – uważam za uzasadniony i jak najbardziej do rozważenia, jeśli chodzi o przeprowadzenie kontroli przez NIK. Taka kontrola była przeprowadzana wcześniej, ale już dość dawno, nie pamiętam teraz w którym roku. NIK we wnioskach pokontrolnych wskazała wówczas na brak właściwej konserwacji rowów i przepustów, niewystarczający nadzór starostów na spółkami wodnymi oraz na zaniedbania w utrzymaniu urządzeń melioracyjnych. W międzyczasie zmienił się system zarządzania inwestycjami w tym zakresie, powstały Wody Polskie, rozpoczęły się, są w trakcie albo zostały zakończone różne programy retencji i adaptacji do zmian klimatu, w związku z tym uważam, że zaproponowany temat kontroli należy rozważyć, planując kontrole NIK na 2027 r.

Jeżeli chodzi o drugą propozycję – „Ocena spółdzielczości rolniczej, bankowej, handlowej, spółdzielni energetycznych, grup producentów rolnych, kółek rolniczych, spółdzielni mleczarskich i ogrodniczo-pszczelarskich na obszarach wiejskich” – to zwracam uwagę, że po pierwsze jej zakres jest bardzo szeroki, a po drugie ostatnio kontrolowaliśmy m.in. Spółdzielnię Mleczarską Bielmleki oraz programy wsparcia pszczelarstwa w Polsce. Uważam, że jeśli miałyby zostać przeprowadzona kontrola, to jej temat należałoby zawęzić do jednej grupy tematycznej. Proszę także zwrócić uwagę, że część podmiotów, które mogłyby ewentualnie zostać objęte kontrolą, znajduje się w rękach prywatnych, a w związku z tym NIK nie mogłaby kontrolować sposobu ich działania.

Podsumowując: pierwszy temat – jak najbardziej tak, drugi temat – w tym zakresie raczej nie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

A trzeci temat, ten dotyczący kontroli w stadninach koni w Janowie i Michałowie, spółkach podlegających pod Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa?

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Anna Wisz:

Jeżeli chodzi o stadniny koni, to te podmioty były już kontrolowane. Na przykład w roku 2019, jeżeli dobrze pamiętam, została przeprowadzona kontrola stadniny w Janowie Lubelskim, natomiast teraz delegatura NIK w Kielcach prowadzi kontrole działalności stadnin koni w Michałowie i Janowie Podlaskim. Te kontrole są na ukończeniu, informacje o wynikach kontroli planujemy przedstawić w lipcu 2026 r. W mojej ocenie ten temat jest już kontrolowany. Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jakich lat dotyczyła ta kontrola, o której pani powiedziała? Ona została przeprowadzona w 2019 r., ale chciałbym wiedzieć, jakich lat dotyczyła.

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Anna Wisz:

Nie mam teraz takich danych, panie pośle, ale oczywiście okres objęty kontrolą przeprowadzoną w 2019 r. mogę panu podać później.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Proszę państwa, proponuję, żeby kontrola stadnin objęła okres 2023–2025 i chciałbym prosić panią dyrektor o włączenie tego tematu do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli.

Natomiast jeśli chodzi o propozycję kontroli oznaczoną jako punkt drugi, to chcę tylko wyjaśnić, że ten temat jest bardzo aktualny, ponieważ często rozmawiamy na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o szeroko rozumianej spółdzielczości, dlatego zaproponowaliśmy, żeby objąć kontrolą NIK poszczególne obszary działalności spółdzielców.

Jeżeli jednak NIK sugeruje zawężenie zakresu kontroli, to my jesteśmy oczywiście elastyczni i możemy niektóre elementy wykreślić z zaproponowanego tematu. Czy takie sformułowanie

tematu: „Ocena spółdzielczości – spółdzielni energetycznych i grup producentów rolnych – na obszarach wiejskich” zostałyby zaakceptowane?

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Anna Wisz:

Panie przewodniczący, ja jeszcze rozważyłabym takie sformułowanie tematu, bo zarówno spółdzielnie energetyczne, jak i grupy producentów rolnych oznaczają jednak bardzo szeroki zakres kontroli. W grę wchodzi zupełnie inne przepisy. Podejrzewam także, jeśli chodzi o spółdzielnie energetyczne, że znaczną ich część stanowią podmioty prywatne, a to oznacza, że kontrola NIK nie będzie możliwa do przeprowadzenia.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, pani dyrektor.

W związku z tym, co przed chwilą usłyszeliśmy, proponuję zrezygnować z tematu kontroli sformułowanego w punkcie drugim, czyli pozostałyby nam dwa tematy: dotyczący melioracji oraz stadnin koni. Czy jest zgoda na taką propozycję?

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Anna Wisz:

Panie przewodniczący, przed chwilą powiedziałam, że teraz trwa kontrola NIK w stadninach koni i w lipcu 2026 r. przedstawimy informację podsumowującą tę kontrolę. W związku z tym nie znajduje uzasadnienia przeprowadzanie jeszcze raz kontroli, którą realizujemy w tej chwili.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję za te wyjaśnienia. Wobec tego rezygnujemy również z tego tematu.

Bardzo proszę, pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wydaje się, że po wczorajszej dyskusji na temat stanu spółdzielczości w Polsce sprawdzenie przez Najwyższą Izbę Kontroli, jak faktycznie wygląda rzeczywistość, byłoby jednak uzasadnione. Chodzi o zbadanie, jaki jest stan faktyczny, czy my trochę nie krążymy w jakimś wirtualnym przekonaniu, że spółdzielczość w Polsce ma się dobrze – bo takie głosy też padały, choć z naszego punktu widzenia nie wygląda na to, że jest dobrze, a chcielibyśmy, żeby spółdzielczość się rozwijała – choćby tylko po to, żebyśmy wiedzieli, co ewentualnie należy skorygować i poprawić w polityce wobec spółdzielni, jakich instrumentów użyć, żeby zachęcić rolników do tworzenia form spółdzielczych czy też innych form wspólnej działalności gospodarczej. Wydaje mi się, że zupełnie niepotrzebnie z tego punktu rezygnujemy.

A oprócz tego, pani dyrektor, spółdzielnie energetyczne zrzeszające prywatnych uczestników rynku, zarówno odbiorców, jak i producentów, to nadal są przecież spółdzielnie. Dlatego spółdzielnia energetyczna w żadnym razie nie jest formułą, która w jakiś sposób wykraczałaby poza ramy spółdzielcze. Nie rozumiem, dlaczego z tego mielibyśmy zrezygnować. Następuje gwałtowny wzrost liczby chętnych do tworzenia spółdzielni energetycznych. Może to nie jest przyrost w postępie geometrycznym, ale on jest bardzo duży. W ciągu krótkiego czasu znacznie przybyło spółdzielni, w tej chwili jest ich ok. 600 i cały czas pojawiają się następni zainteresowani, czyli to jest proces, który powinniśmy wspierać. On wydaje się logiczny, dlatego pewna analiza ze strony NIK na tym etapie również byłaby wskazana.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Taka też była intencja wnioskodawców – żeby dokonać przeglądu i oceny działalności spółdzielczości, aby uzyskać materiał do dalszych prac, które umożliwią administracji podejmowanie określonych decyzji w celu usprawnienia działalności spółdzielni. Dlatego ten wniosek został zgłoszony.

Po dzisiejszej dyskusji proponuję, żeby pozostawić tę propozycję, natomiast niech Najwyższa Izba Kontroli dokona jej weryfikacji. Być może okaże się, że będzie jeszcze możliwe coś więcej do zrobienia, jeżeli chodzi o zakres kontroli w tej dziedzinie.

Pełniąca obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Anna Wisz:

Oczywiście możemy rozważyć taką możliwość, jak najbardziej, natomiast, jak powiedziałam, w mojej ocenie w tej wersji zaproponowany temat jest za szeroki. Moglibyśmy sobie wybrać na przykład spółdzielnie energetyczne, ale jak wspomniałam, wcześniej musimy ten temat rozpoznać i go przeanalizować. Wtedy damy odpowiedź na piśmie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękujemy za te sugestie.

Ponieważ nie ma innych wniosków, przystępujemy do głosowania.

Kto z pań posłanek i panów posłów jest za tym, aby dwa omówione tematy kontroli skierować do NIK jako nasze propozycje do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2027 r.? Głosujemy ręcznie, bo system nie został uruchomiony.

Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Nie widzę. Wszyscy byli za.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie pierwszego punktu porządku dziennego.

Szanowni państwo, przystępujemy do realizacji punktu drugiego – rozpatrzenia informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych. O przedstawienie informacji proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Pani minister, to jest pani czas.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chcielibyśmy zapoznać państwa z sytuacją na rynku rolnym, który, jak wiadomo, obejmuje wiele sektorów. Sektor sektorowi nie jest równy, każdy ma swoją odrębność, swoje problemy, swoje wahania dotyczące cen, kosztów produkcji oraz opłacalności. W poszczególnych sektorach inaczej wygląda także kwestia importu i eksportu, jak również kwestia zaspokajania potrzeb rynku wewnętrznego. Przygotowaliśmy dla państwa obszerną informację, pokazującą jak obecnie wygląda sytuacja na poszczególnych rynkach – przedstawi ją pani dyrektor Departamentu Rynków Rolnych.

Jest dzisiaj z nami również pan prof. Wigier z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, którego bardzo serdecznie witam, a który zapozna państwa z obecną sytuacją na rynku, jeżeli chodzi o opłacalność i prognozy, biorąc pod uwagę to, że rolnicy również muszą zaplanować zasiew, muszą zaplanować swoją produkcję i muszą mieć pewność co do możliwości ewentualnego zbytu swoich produktów rolnych.

Wczoraj na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi powiedzieliśmy już częściowo o sytuacji, o niepewności, braku umów kontraktacji – często jeżeli chodzi o małe gospodarstwa rolne – ale mówiliśmy także o nadpodaży, jeżeli chodzi o produkcję rolną w niektórych sektorach, chociażby w sektorze zbóż. W tym sektorze odnotowaliśmy wzrost produkcji względem lat ubiegłych o 10 mln t. Zjawisko nadprodukcji dotyka także innych obszarów, chociażby buraka cukrowego. Obecnie omawiamy te kwestie ze związkiem plantatorów i pracujemy również nad kontraktacją.

Należy jednak podkreślić, mówiłam to wczoraj, że bardzo nam zależy na zbycie polskich produktów rolnych, m.in. dlatego zabiegamy o uszczelnienie rynku wewnętrznego, dzięki czemu nasze produkty będą wiodły prym na sklepowych półkach. Zależy nam, żeby znaczek biało-czerwonej flagi był jak najczęściej obecny, żeby konsumenci byli świadomi, co kupują i żeby to były produkty polskie. Temu celowi służą działania podejmowane na poziomie resortu rolnictwa, m.in. rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi o flagowaniu owoców i warzyw. W tej chwili pracujemy nad rozporządzeniem ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie definicji producenta rzeczywistego i wprowadzeniem tej informacji na opakowaniach i przy cenach. Zajmuje nas także kwestia tzw. półki regionalnej. Rozmawiamy na ten temat z różnymi interesariuszami, mamy już wstępny projekt ustawy na poziomie resortu, który jest w tej chwili poddawany analizie. Prace toczą się więc wielotorowo.

Badamy także kwestie dotyczące cen produktów, sprzedaży produktów. W tym zakresie również widzimy, że niezbędna jest integracja rolników, budowa bazy magazynowo- przechowalniczej, budowa przetwórci, ale również potrzebne są umowy, długoterminowe albo sezonowe, żeby rolnicy wiedzieli, że będą mogli sprzedać swoje produkty. Jeśli chodzi o dane za 2025 r., to wartość eksportu artykułów rolno-spożywczych osiągnęła ponad 58 mld euro – to jest rekord, wzrost rok do roku wyniósł 8,6% – i stanowi już 16% całego polskiego eksportu.

W tym miejscu chciałabym sprostować wypowiedzi niektórych polityków, które pojawiają się niekiedy w przestrzeni publicznej. Proszę państwa, rolnictwo, jak i to, co rolnictwa dotyczy, czyli cała branża rolno-spożywcza, cały przemysł rolno-spożywczy daje w przeliczeniu

19% polskiego PKB. Dlatego należy podkreślić wagę, jaką przywiązujemy do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego.

Bardzo dobrze wygląda nasza sytuacja w sektorze wołowiny, co jest m.in. pokłosiem przeprowadzonej integracji tego sektora, skutkującej chociażby wspólnymi działaniami w zakresie prowadzenia badań, współdziałaniem w szukaniu nowych rynków eksportowych, jak również w zaspokajaniu popytu na polskim rynku, a także w utrzymaniu wysokiej jakości produkcji mięsa. Należy podkreślić, że polska wołowina cieszy się dużym powodzeniem w krajach Unii Europejskiej ze względu na swoje walory kulinarne. Polska jest piątym producentem wołowiny w Unii Europejskiej, pozostajemy samowystarczalni, eksportujemy ok. 80% produkcji.

Pokrótce powiem teraz tylko o kilku najważniejszych rzeczach, ponieważ później swoją prezentację na temat rynków rolnych przedstawi państwu pani dyrektor.

Mięso drobiowe – Polska jest oczywiście nadal największym producentem mięsa drobiowego w Unii Europejskiej z udziałem na poziomie ponad 21%. W 2025 r. wyeksportowaliśmy ponad 1,77 mln t, wartość eksportu wzrosła o 18%.

Jaja – rynek pozostaje stabilny mimo grypy u ptaków. Eksportujemy ok. 40% produkcji.

Rzepak – bardzo dobre zbiory, Polska jest trzecim producentem rzepaku w Unii Europejskiej.

Naturalnie są także rynki, na których mierzymy się z trudnościami. Te trudności dotyczą szczególnie zbóż i ziemniaka. Oczywiście obserwujemy te trudności i stale monitorujemy sytuację.

Jeżeli chodzi o produkcję mleka, to tutaj z kolei występuje silne zróżnicowanie cen.

Myślę, że warto jeszcze wspomnieć o opłacalności produkcji. Zdajemy sobie sprawę, że dużym obciążeniem są wysokie koszty produkcji związane z energią, zakupem nawozów czy też z zakupem paliwa. Na ten temat przedstawiliśmy dzisiaj obszerną informację, odpowiadając na sali plenarnej na pytania posłów w ramach punktu sprawy bieżące. W trakcie tej informacji wskazaliśmy m.in. na czynniki geopolityczne, które nie są od nas zależne, ale sądzę, że do tego wątku wrócimy później.

Natomiast teraz, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, oddam głos pani dyrektor, która przedstawi państwu przygotowaną prezentację.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, pani minister. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Joanna Trybus:

Panie i panowie posłowie, szanowni państwo, w swej prezentacji skupię się na przedstawieniu aktualnej sytuacji na wybranych podstawowych rynkach rolnych. Zacznę od handlu zagranicznego.

Jak już zostało powiedziane, mamy systematyczny...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Proszę nie przeszkadzać pani dyrektor w przedstawianiu prezentacji.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Trybus:

Odnotowujemy systematyczny wzrost eksportu. Rekordowy był rok ubiegły – ponad 58 mld euro, blisko 9% wzrostu w stosunku do roku 2024.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Panie prezesie Władysławie, proszę o zaprzestanie rozmów.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Trybus:

Proszę państwa, te wielkości oznaczają, że co szósty produkt wyeksportowany z Polski w skali ogółem to produkt żywnościowy. 75% eksportu naszej żywności trafia na rynki krajów Unii Europejskiej.

Poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Przepraszam bardzo, czy panów naprawdę nie interesuje ta prezentacja? Interesuje was ta prezentacja czy nie?

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:
Interesuje.

Poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

To proszę pozwolić pani dyrektor dokończyć.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Trybus:

Odnotaliśmy również wzrost importu, jednak był on znacznie niższy. Dynamika wzrostu importu była niższa niż dynamika wzrostu eksportu. W stosunku do 2024 r. import zwiększył się o 7,8%, a jego wartość wyniosła niespełna 39 mld euro. Najwięcej przywieźliśmy z Niemiec, których udział w naszym imporcie wyniósł ok. 20%. Drugim krajem, z którego sprowadzamy żywność, jest Holandia, na kolejnych miejscach plasują się Włochy, Hiszpania, Norwegia i Ukraina, której udział w naszym imporcie wynosi ok. 4%.

Skoro mamy duży wzrost eksportu, a mniejszy importu, to automatycznie odnotowujemy dodatnie saldo obrotów handlowych. W 2025 r. wzrost wyniósł ponad 10% w stosunku do roku poprzedniego. Dodatnie saldo wyniosło ok. 20 mld euro.

Jakie są główne kierunki naszego eksportu? Po pierwsze – Niemcy. 25%, czyli co czwarty produkt żywnościowy trafia z Polski na rynki konsumentów niemieckich. Następnym rynkiem jest dla nas Wielka Brytania. Udało nam się utrzymać rynek na wyspach, mimo że Wielka Brytania wyszła z Unii Europejskiej. Na trzecim miejscu znajduje się Francja, a dalej Holandia.

Jeśli chodzi o import, to również dominują Niemcy. Co piąty produkt, który sprowadzamy, pochodzi z Niemiec. Drugie miejsce zajmuje Holandia, tylko trzeba pamiętać, że jest ona hubem importowym, czyli generalnie sprowadzamy z niej nie tyle produkty *Made in Holland*, ile produkty sprowadzane z krajów trzecich przez porty holenderskie.

Warto przyjrzeć się, jakie grupy towarów sprowadzamy, a jakie eksportujemy.

Jeśli chodzi o strukturę naszego eksportu, to dominuje w niej mięso, przetwory ze zbóż, mąki i skrobi, przetwory mleczne, jaja, miód, ale także tytoń i namiastki tytoniu. Importujemy natomiast to, czego nie produkujemy, czyli owoce, orzechy jadalne, a także kakao i produkty przetworzone z kakao, jak również ryby.

Prezentację sytuacji w poszczególnych sektorach zacznę od najważniejszego, czyli od sektora zbóż.

Ubiegły rok był rekordowy pod względem zbiorów i produkcji na większości podstawowych rynkach rolnych. Jesteśmy bardzo dużym producentem, zużycie krajowe nie jest jednak aż tak spektakularne, żeby bilansować nam produkcję. Dlatego jesteśmy krajem samowystarczalnym, ale jednocześnie musimy eksportować nadwyżki produkcyjne.

W 2025 r. odnotowaliśmy rekordowe zbiory zbóż – ponad 37 mln t, w tym 13,5 mln t pszenicy i ponad 10,5 mln t kukurydzy. Duża podaż zbóż nie była charakterystyczna tylko dla naszego rynku krajowego, także inni najwięksi producenci, chociażby nasi sąsiedzi zza wschodniej granicy, odnotowali duże zbiory zbóż. Na skutek umożliwienia pewnych inwestycji, zakupu i montażu silosów w ramach KPO stworzyliśmy lepsze możliwości do przechowania zbóż przez rolników. Złożono ponad 13,5 tys. wniosków, zawarto ponad 7 tys. umów. Na dziś przedłużyliśmy rolnikom możliwość składania wniosków o płatność końcową do końca kwietnia, tak więc wciąż mogą dokończyć swoje inwestycje w zakresie zakupu i montażu silosów wraz z infrastrukturą, chociażby laboratoryjną. W tej chwili mamy złożonych blisko 6 tys. wniosków o płatność końcową. Na podstawie złożonych wniosków oszacowaliśmy, że „moc” przechowalnicza u rolników zwiększy się o blisko 1,5 mln t.

Proszę państwa, aktualnie obserwujemy pewien spadek eksportu, zarówno pszenicy, jak i kukurydzy, tym samym saldo nam się obniża. Jak już wcześniej wspomniałam, produkcja zbóż w Polsce znacząco przekracza krajowe zużycie. Nadwyżka wyprodukowanego zboża wynosi ponad 10 mln t. Jeśli chodzi o pszenicę, to ponad 60% eksportujemy poza rynki krajów unijnych, głównie do Angoli, Gwinei, Nigerii i Kongo, czyli do krajów afrykańskich. Z kolei w przypadku kukurydzy tendencja jest odmienna – blisko 90% tego zboża wysyłamy na rynki krajów unijnych, głównie do naszego sąsiada zza zachodniej granicy, do Niemiec. W 2025 r. odnotowaliśmy spadek zarówno wartości, jak i wolumenu eksportu. Wyeksportowaliśmy prawie 4 mln t pszenicy i niespełna 3,2 mln t kukurydzy.

Warto powiedzieć, jak się kształtują ceny zbóż. Ceny, które udało mi się dzisiaj uzyskać ze Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej, wskazują, że odnotowaliśmy lekki i stabilny wzrost ceny pszenicy konsumpcyjnej, w tej chwili kosztuje ona 774 zł za tonę. Jeżeli jednak przeanalizujemy tę cenę w układzie rok do roku, to zauważymy dwucyfrowy spadek. Cena kukurydzy stabilizuje się obecnie na poziomie 756 zł za tonę, jest niemalże identyczna jak w ubiegłym miesiącu. W układzie rok do roku widzimy jednak także dwucyfrowy spadek ceny.

Proszę zauważyć na wykresie, że od początku 2026 r. krzywa pokazująca cenę pszenicy konsumpcyjnej jest bardzo płaska. To oznacza, że cena pszenicy charakteryzuje się brakiem znaczących wahań i jest w miarę stabilna. Na kolejnym slajdzie możecie państwo zobaczyć, jak kształtowała się polska cena na tle średniej ceny na rynku unijnym oraz ceny na giełdzie MATIF, która jest dla nas punktem odniesienia, gdyż jesteśmy dużym eksporterem pszenicy poza rynki unijne, do krajów trzecich. W latach 2022–2023 odnotowaliśmy bardzo wysokie ceny, to była szczególna sytuacja, natomiast w kolejnych latach poziom cen był już w miarę wyrównany, nastąpiła optymalizacja równowagi rynkowej, zarówno w cenie pszenicy, jak i kukurydzy.

Kolejny rynek to rynek rzepaku. W bieżącym roku odnotowaliśmy bardzo dobre zbiory rzepaku, 3,6 mln t – dwucyfrowy wzrost w stosunku do roku 2024. Jesteśmy trzecim producentem rzepaku w Unii Europejskiej po Francji i Niemczech, z niemal 20% udziałem w produkcji unijnej. Cena rzepaku kształtuje się na poziomie ponad 2100 zł za tonę i obserwujemy tendencję lekko wzrostową.

Szczególnym rynkiem jest rynek cukru, znajdujący się pod silną presją ceny, rynkowej równowagi i zmieniającego się zapotrzebowania na cukier na rynku światowym, które, proszę państwa, tak naprawdę spada. Do 2024 r. obserwowaliśmy systematyczny wzrost powierzchni upraw buraka cukrowego. W roku 2024 ta powierzchnia wyniosła prawie 275 tys. ha, ale w kolejnym roku, w 2025 r., spadła do niespełna 260 tys. ha. Był to efekt mniejszego zapotrzebowania na cukier na rynkach światowych, które przełożyło się na spadek cen buraków zakontraktowanych na sezon 2025/2026 o prawie 1/3 w ujęciu rok do roku – to tłumaczy zmniejszoną powierzchnię zasiewów.

Mniej więcej miesiąc temu zakończyliśmy kampanię cukrowniczą. Wyprodukowaliśmy prawie 2,6 mln t cukru i to jest ilość porównywalna z produkcją cukru w poprzednim sezonie. Bardzo dobre plony buraków zrekompensowały spadek areału upraw o ok. 6%. Krajowe zużycie cukru szacujemy na ok. 1,8 mln t, nadwyżka eksportowa wynosi zatem 800 tys. t, czyli 1/3 produkcji krajowej.

Sytuacja na rynku cukru, zarówno unijnym, jak i polskim, jest silnie powiązana z tym, co dzieje się na rynku światowym, gdzie ceny cukru obecnie spadają po wcześniejszych kilkuletnich regularnych wzrostach. Historycznie najwyższy poziom osiągnęły w 2023 r. W minionych dwóch latach poziom cen cukru na świecie obniżył się i jest znacznie niższy od cen unijnych. W styczniu cena cukru wynosiła niespełna 2200 zł za tonę.

Rynek wieprzowiny. Proszę państwa, to jest rynek pełen wyzwań. W IV kwartale 2025 r. obserwowaliśmy spadek cen, ale od końca stycznia tego roku widzimy już stopniową stabilizację cen tucznika oraz niewielkie, aczkolwiek jednak wzrosty. W pierwszym tygodniu marca odnotowaliśmy cenę na poziomie 5 zł 45 gr za kilogram żywca. Rynek znajduje się pod presją cenową i jest to związane z nadpodażą wieprzowiny na rynku Unii, powstała m.in. w konsekwencji wprowadzenia przez Chiny od września 2025 r. ceł antydumpingowych na europejską wieprzowinę, większej podaży wieprzowiny oraz umiarkowanego popytu, a także wystąpieniu w Hiszpanii wirusa afrykańskiego pomoru świń. Nasze ceny podążają za cenami giełdy niemieckiej, widzimy tendencję wzrostową. Czerwona linia na wykresie pokazuje, że jesteśmy powyżej średniej ceny unijnej, na poziomie porównywalnym z rynkiem niemieckim.

Warto zaznaczyć, że obserwujemy powolny, ale systematyczny spadek pogłowia na przestrzeni dwóch ostatnich dekad oraz stopniowy, aczkolwiek ostatnio wyhamowany wzrost produkcji wieprzowiny. Jeśli spojrzymy na dane w tym zakresie z roku 2025 r., to zauważymy, iż są one zbieżne z wielkościami notowanymi w roku 2005.

W ubiegłym roku eksport wieprzowiny wyniósł 370,5 tys. t, wzrost rok do roku o blisko 11%. Odnotowaliśmy także wzrost wartości eksportu. W sumie w 2025 r. wyeksportowaliśmy mięso wieprzowe za prawie 900 mln euro. Do Polski sprowadziliśmy natomiast blisko 700 tys. t wieprzowiny, wzrost o 4,2% w ujęciu rok do roku, o wartości prawie 1,7 mld euro. Jeśli natomiast chodzi o import żywych zwierząt, to odnotowaliśmy wzrost o 5%, w sumie 289 tys. t, ale o znacznie mniejszej wartości niż rok wcześniej – 728 mln euro, spadek o prawie 13%. Eksport żywych zwierząt utrzymywał się na poziomie marginalnym.

Rynek wołowiny. Proszę państwa, rynek wołowiny, nie chcę zapeszyć, ma się w Polsce bardzo dobrze. Jesteśmy piątym producentem wołowiny w Unii Europejskiej po Francji, Niemczech, Hiszpanii i Włoszech. Ostatnio sytuacja na rynku kształtowała się bardzo korzystnie, ceny byłą osiągnęły historyczne poziomy cen, nienotowane do tej pory w żadnej kategorii zwierząt.

Ten trend wynikał poniekąd z niedostatecznej podaży zwierząt do uboju w stosunku do utrzymującego się wysokiego popytu. W Europie ceny wołowiny nie były na takim poziomie od niepamiętnych czasów. Liczba producentów, czyli podmiotów utrzymujących stada bydła, wynosi prawie 278 tys., pogłowie jest na poziomie ponad 6 mln sztuk. Jeśli chodzi o produkcję wołowiny, to jesteśmy krajem bardzo wysoko wystarczającym. 80% naszej wołowiny jest eksportowane.

Na wykresie widziecie państwo kształtowanie się ceny wołowiny w bieżącym roku. Średnie ceny zakupu bydła są na historycznie najwyższym poziomie na przestrzeni ostatnich 5 lat.

Rynek mięsa drobiowego i jaj. Polska jest największym producentem mięsa drobiowego w Unii Europejskiej z udziałem w rynku na poziomie prawie 22%. Jesteśmy także drugim, po Holandii, eksporterem mięsa drobiowego w Europie. Produkcja mięsa drobiowego systematycznie rośnie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo przepraszam, pani dyrektor. Panowie na końcu stołu, jeżeli was to interesuje, to słuchajcie, jeżeli nie, to opuście zgromadzenie.

Pani dyrektor, proszę kontynuować.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Trybus:

Produkcja krajowa jest dość wysoka i sami nie jesteśmy w stanie skonsumować tego, co wyprodukujemy. W 2024 r. wyniosła ona blisko 3,3 mln t. Za rok 2025 nie mamy jeszcze ostatecznych danych, ale szacujemy, że to będzie również ponad 3,25 mln t.

Eksportujemy ponad połowę krajowej produkcji mięsa drobiowego, głównie do krajów Unii Europejskiej. W roku 2025 odnotowaliśmy niewielki spadek eksportu – niespełna o 2%. Wyeksportowaliśmy ponad 1,78 mln t mięsa drobiowego o wartości blisko 5,34 mld euro, co oznacza wzrost o 19% w porównaniu rok do roku. Można więc powiedzieć, że w coraz większym stopniu eksportujemy mięso drobiowe klasy premium.

Obecnie cena drobiu kształtuje się na dość akceptowalnym poziomie, nie mamy sygnałów, żeby była zbyt niska, pomimo że jest niższa niż w 2025 r. Cały czas jest to jednak taki poziom, która zapewnia opłacalność produkcji.

Bardzo dobrze ma się także nasz rynek jaj. Widzimy bardzo duże zapotrzebowanie na jaja, zarówno na rynku krajowym, europejskim, jak i globalnym. To jest poniekąd również skutek ptasiej grypy i redukcji stad kur nośnych. Prognozy wskazują, że przed świętami Wielkiej Nocy ceny na naszym rynku będą jeszcze wyższe, natomiast na rynkach światowych ceny już są rekordowo wysokie.

Wykres, który państwo widziecie, pokazuje ceny notowane w Polsce w chowie klatkowym, jaja konsumpcyjne klasy A, kategoria M. Pomimo, że na przełomie stycznia i lutego odnotowaliśmy spadek, to widzimy, że teraz cena się stabilizuje i wykazuje tendencję wzrostową.

Kolejny istotny rynek to rynek mleka. W tym roku znajduje się on pod dość dużą presją. Obserwujemy stopniowe wyhamowanie trendu spadkowego. Ceny na giełdzie nowozelandzkiej, do której próbujemy odnosić trendy, nie podążały wprawdzie za trendami wzrostu – mamy tutaj 1,5–2 miesiące przesunięcia – ale widzimy, że jednak następuje pewne wyhamowanie trendu spadkowego z pozytywnym asumptem na przyszłość, na najbliższe tygodnie.

Dostawy mleka do skupu w Polsce rosły. W styczniu wyniosły ponad 1,2 mln t. W stosunku do grudnia 2025 r. oznacza to wzrost o ponad 2,3%, a w stosunku do stycznia 2025 r. o prawie 4%. W 2025 r. skup mleka wyniósł prawie 14 mln t i był o 3,3% większy niż w roku 2024. Wartość eksportu przetworów mlecznych w 2025 r. wyniosła prawie 3,5 mld euro – wzrost o 10% w ujęciu rok do roku. Odnotowaliśmy również wzrost ilościowy na poziomie blisko 7%. Wolumen za rok ubiegły wyniósł 1,8 mln t. Największy udział w eksporcie, ponad 38%, mają sery. Świeże mleko i śmietana mają udział na poziomie 22%, a pozostałe nasze pozycje eksportowe to masło oraz mleko i śmietana zagęszczane, głównie w proszku.

W minionym roku sprowadziliśmy do Polski przetwory mleczne o wartości 1,7 mld euro. Proszę zwrócić uwagę, że to jest o połowę niższa kwota niż wartość naszego eksportu. Odnotowaliśmy wprawdzie wzrost wartości importu, ale jednocześnie o 6% spadł wolumen. Saldo mamy więc znacząco dodatnie – 1,8 mld euro, wzrost o 19%.

Na rynku owoców odnotowaliśmy w 2025 r. rekordowe zbiory owoców z drzew, łącznie 4,2 mln t, czyli o 13,5% więcej niż w roku 2024. Na wykresie na czerwono miały być zaznaczone owoce, których zbiory były niższe niż rok wcześniej, ale jak państwo widziecie, we wszystkich

gatunkach owoców z drzew odnotowaliśmy wzrosty. Oczywiście dały znać o sobie wiosenne przymrozki. W związku z tym wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej o wsparcie w postaci uruchomienia nadzwyczajnych środków i do końca pierwszego tygodnia marca tego roku wypłaciliśmy z tego tytułu kwotę ponad 164 mln zł dla ponad 23,7 tys. producentów owoców. W Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak co roku, organizujemy spotkanie przedsezonowe, przede wszystkim z przedstawicielami sektora owoców jagodowych i sadownikami. Zwykle odbywa się ono w kwietniu i ma celu poznanie prognoz oraz opinii na temat kształtowania się sytuacji na rynku. W tym roku takie spotkanie mamy zaplanowane na 8 kwietnia.

Jeśli zaś chodzi o rynek warzyw, to w roku ubiegłym charakteryzował się dużymi wzrostami, natomiast w tym sezonie obserwujemy dość trudną sytuację związaną ze zwiększoną podażą krajową, przede wszystkim kapusty białej, ze zwiększonym importem papryki czy wreszcie zmniejszonym zainteresowaniem odbiorców zagranicznych zakupami polskich produktów rolnych. Ta ostatnia kwestia wynika z faktu, że odbiorcy zagraniczni odnotowali duże zbiory wybranych gatunków swoich warzyw, stąd pojawiły po ich stronie ograniczenia w zakupie naszych.

Na wykresie na czerwono zaznaczyłam tylko te gatunki, w przypadku których odnotowano spadek zbiorów. Wszystkie pozostałe charakteryzowały się wzrostami zbiorów, nawet dwucyfrowymi w ujęciu procentowym, jeżeli chodzi o warzywa gruntowe. Nastąpił wzrost o ponad 6% w stosunku do 2024 r. W 2025 r. zebrano ok. 4,1 mln t warzyw gruntowych, co oczywiście znalazło automatycznie przełożenie na ceny tychże warzyw notowane w spółdzielniach. Na wykresie pokazano spadki cen w ujęciu rok do roku. Na czerwono macie państwo zaznaczone kształtowanie się cen warzyw. Spadki cen są zauważalne, choć może nie w ujęciu tygodniowym, ale w ujęciu miesięcznym już tak, jak również w porównaniu rok do roku czy w stosunku do 2–3 lat wstecz, kiedy te ceny były wyższe niż obecnie.

Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję pani dyrektor za przedstawienie prezentacji. Proszę, żeby resort przesłał tę prezentację do sekretariatu Komisji.

Proszę państwa, o możliwość przedstawienia kolejnej prezentacji, trwającej nie dłużej niż 10 minut, poprosił jeszcze pan prof. Marek Wigier, szef Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Panie profesorze, bardzo proszę, ma pan głos.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Marek Wigier:

Dziękuję uprzejmie, panie przewodniczący.

Pani minister, panie i panowie posłowie, drodzy goście, tematyka, którą mam państwu zaprezentować, nieco pokrywa się z tym, co już zostało przedstawione, więc w telegraficznym skrócie skoncentruję się tylko na przedstawieniu tendencji średnio- i długookresowych na wybranych rynkach, posługując się, podobnie jak pani dyrektor, podejściem systemowym, czyli podziałem na cztery rynki roślinne i pięć rynków produktów zwierzęcych. Wszystko o czym będę mówił, będziecie państwo widzieć na slajdach. Starałem się to odpowiednio zaznaczyć w tabelach i na wykresach.

Jeśli chodzi o zboża, to powierzchnia upraw wykazuje długookresową tendencję spadkową, natomiast rosną zasiewy pszenicy i kukurydzy. Mimo mniejszego areалу plony wzrastają z powodu koncentracji produkcji. Ta koncentracja produkcji występuje mniej więcej w 300 tys. gospodarstw rolnych. 30 tys. dużych podmiotów dostarcza ponad 40% zbiorów, kolejne 280 tys. gospodarstw to kolejne 35% zbiorów, a więc na 700 tys. gospodarstw przypada w naszym kraju ok. 20% zbiorów.

Rok bieżący i poprzedni to duża presja na cenę z powodu znacznych zapasów, które zostały w magazynach. Instytut ocenia, że w 2026 r. powierzchnia zasiewów się nie zmieni, plony będą oczywiście uzależnione od warunków pogodowych, natomiast szacunkowe zbiory powinny wynieść od 34 do 36,5 mln t i nie należy spodziewać się jakichś zmian strukturalnych. Zboża nadal pozostaną towarem eksportowym. Główne towary to produkty wtórnego przetwórstwa i nadal silna będzie integracja z rynkiem międzynarodowym. Przewidujemy, że w 2026 r. nadal będziemy dużym eksporterem.

Barierą pozostanie oczywiście potencjał przeładunkowy portów, o czym na posiedzeniach tej Komisji była już wielokrotnie mowa. Zagrożeniem jest naturalnie konflikt zbrojny, zarówno za naszą wschodnią granicą, jak i w Zatoce Perskiej.

Jeżeli chodzi o ceny, to występuje duża zmienność, jak państwo widziecie na slajdzie, ale prawdopodobnie pik z 2022 r. już się nigdy nie powtórzy, a na pewno nie w dającej się przewidzieć przyszłości. Obserwujemy pewne pogorszenie konkurencyjności cenowej krajowej branży, natomiast te ceny są w Polsce bardzo silnie skorelowane z cenami w całej Europie oraz na świecie. W Polsce ceny są jednak nieco niższe niż na przykład w Stanach Zjednoczonych. Na rynku międzynarodowym ceny zbóż wciąż pozostają relatywnie niskie, co skutkuje oczywiście niskimi cenami także na rynku krajowym.

Jeśli chodzi o rzepak, to trzeba przede wszystkim wskazać na jego duże znaczenie rolnicze, społeczne i środowiskowe. To jest główna roślina oleista w kraju. 9% areалу upraw polowych jest pod rzepakiem, 2/3 tego, co zbieramy, przeznaczone jest na biodiesel. Od kilku lat obserwujemy wzrost produkcji oleju rzepakowego – śrut, margaryn rzędu dwudziestu, dwudziestu kilku procent. Śruta jest oczywiście bardzo cennym surowcem paszowym. Szacujemy, że w 2026 r. powierzchnia upraw wyniesie ok. 1,1 mln hektarów. Względnie dobry stan przezimowania świadczy o tym, że zbiory będą na poziomie nieco wyższym niż 3 mln t netto. W produkcji rzepaku samowystarczalność jest wysoka.

Obserwujemy okresowe nadwyżki i deficyty w międzynarodowych obrotach rzepakiem. Generalnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o obrót olejem, to notujemy deficyt, a jeśli chodzi o śrutę rzepakową czy margaryny, to saldo obrotów jest dodatnie. Przewidujemy, że w 2026 r. w handlu zagranicznym nie wystąpią większe zmiany. Wskazuje na to sytuacja podażyowo-popytowa na rynku wewnętrznym. Ceny rzepaku wykazują dużą zmienność. Wahanie cen rzepaku, skorelowane z cenami pszenicy, wykazują silną korelację z cenami na rynku unijnym i światowym, są wyznaczane na giełdzie MATIF i według naszych prognoz utrzyma się w 2026 r. na dość wysokim poziomie. Stymulatorem mogą być w tym przypadku rosnące ceny ropy naftowej.

Kolejny rynek to rynek cukru. Likwidacja kwot spowodowała pewien wzrost powierzchni upraw, ale średnia wielkość plantacji niestety jest w Polsce wciąż bardzo mała, zaledwie ok. 10 ha. Dla porównania w Czechach i na Słowacji powierzchnia upraw buraka wynosi średnio ok. 80–100 ha. Wyraźnie zatem widać, że konkurencyjność w tym obszarze jest po naszej stronie znacznie słabsza. Duży wpływ na rynek cukru mają oczywiście warunki pogodowe w okresie wegetacji, które decydują o zawartości sacharozy. Proszę państwa, trzeba podkreślić, że produkcja cukru w naszym kraju jest znacznie większa od krajowego popytu. Produkcja przewyższa popyt krajowy o ok. 800 tys. t, a zatem mniej więcej taką nadwyżkę musimy co roku wyeksportować. W 2026 r. przewidujemy pewną dekoniunkturę na rynku cukru, dalszy spadek i mniejsze zainteresowanie kontraktacją. Produkcja cukru prawdopodobnie spadnie do ok. 2,1 mln t.

Przemysł cukrowy to klasyczny oligopol. Następuje koncentracja produkcji w dużych zakładach, ale jednocześnie mamy do czynienia z postępem technologicznym, który przynosi m.in. spadek zużycia energii i wody. Cukrownie budują biogazownie i odchodzą od węgla jako źródła energii, ponieważ energia jest jednym z ważniejszych czynników kosztotwórczych w produkcji cukru. Według naszych przewidywań prawdopodobnie utrzyma się dodatnie saldo eksportu w 2026 r., ale konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie może oznaczać trudności z eksportem.

Następny rynek to rynek ziemniaków. Długookresowe zmiany strukturalne na tym rynku polegały m.in. na tym, że od 2022 r. do 2025 r. znacząco wzrósł areal, co wiązało się ze wzrostem podaży. W związku z tym przeważająca część produkcji ziemniaków kierowana jest do bezpośredniej konsumpcji. Oczywiście ziemniaki są także wykorzystywane w przetwórstwie przemysłowym, natomiast coraz mniejsze jest znaczenie samozaopatrzenia i spasania. Stąd też m.in. biorą się kłopoty na rynku ziemniaka. Po prostu zmieniała się technologia żywienia zwierząt.

Odnotowujemy oczywiście dalszy postęp w koncentracji produkcji i spadek liczby producentów, ale ten proces obserwujemy już od wielu lat. Stopniowemu ograniczeniu ulega także konsumpcja rynkowa ziemniaków, a jak już powiedziałem, samozaopatrzenie również systematycznie się zmniejsza.

Warto chyba jeszcze zwrócić uwagę na liczby, które macie państwo na slajdzie wyróżnione na zielono i czerwono. Kolory pokazują kierunek zmian zachodzących w okresie ostatnich 5–6 lat. Postępuje integracja rynku krajowego z rynkiem międzynarodowym, import ziemniaków ma głównie charakter sezonowy i uzupełnia podaż, natomiast handel obejmuje przede wszystkim ziemniaki świeże oraz przetwory typu mrożonki i frytki. To jest zresztą główny obszar, w który

powinniśmy inwestować, żeby zdjąć z rynku nadwyżki ziemniaka. Przetwórstwo ziemniaka w Polsce ciągle jest słabo rozwinięte.

Rynek mleka ma duże znaczenie gospodarcze, społeczne i środowiskowe. Na rynek mleka przypada blisko 20% produkcji towarowej rolnictwa, jest on ściśle powiązany z produkcją żywca. Na tym rynku mamy do czynienia z koncentracją i specjalizacją chowu w dużych podmiotach. Liczba podmiotów zajmujących się hodowlą spadła z blisko 160 tys. na początku lat 20. tego wieku do ok. 80 tys. obecnie.

Aktualnie odnotowujemy wzrost produkcji przy spadku pogłowia. Oczywiście spadek pogłowia jest rekompensowany wzrostem mleczności i wzrostem towarowości produkcji. Ponad 84% gospodarstw dostarczających mleko to są gospodarstwa wysoce towarowe. Samowystarczalność branży jest na poziomie 120%. Mniej więcej 30% produkcji mleka przeznaczane jest na eksport. Struktura towarowa importu i eksportu są dość zbliżone. Głównym rynkiem zbytu są dla nas kraje Unii Europejskiej, importujemy również głównie z Unii. W 2026 r. wyniki handlu zagranicznego powinny być mniej więcej na poziomie roku 2025.

W analizowanym okresie, widzicie to państwo na górnym wykresie po prawej stronie, ceny wykazywały dość dużą zmienność. W niektórych momentach cena mleka sięgała nawet 2,4 zł. Wahania cen są naturalnie skorelowane z koniunkturą na rynku globalnym. Jak państwo wiecie, zarówno nasi sąsiedzi, jak i Nowa Zelandia czy Australia, w ostatnich latach bardzo inwestowały w produkcję mleka i rozwój hodowli, stąd wzięły się globalne problemy z nadprodukcją na rynku mleka.

Rynek wieprzowiny. Proszę państwa, obserwujemy długookresowy regres w branży mięsnej, był on już wielokrotnie omawiany na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na szczęście mamy coraz mniejszą cykliczność i amplitudę wahań produkcji, co jest efektem poprawy technologii hodowli. Występuje oczywiście regionalna koncentracja produkcji, ale struktura chowu nadal jest dość rozdrobniona. Obecnie liczba podmiotów zajmujących się hodowlą wynosi pięćdziesiąt kilka tysięcy, ale jeszcze 15 lat temu było to ponad 400 tys.

Duży import żywca jest związany z chowem kontraktowym i upraszczaniem produkcji przez hodowców. Z kolei branża mięsna jest w Polsce importem netto. Mamy niską międzynarodową konkurencyjność branży, ujemne saldo dotyczy przede wszystkim handlu żywcem i mięsem wieprzowym, którego nie rekompensują nadwyżki eksportowe wędlin, konserw i tłuszczów. Oczywiście głównym partnerem są dla nas znowu kraje Unii Europejskiej. Sądzymy, że w 2026 r. te niekorzystne tendencje ulegną utrwaleniu. Ujemne saldo w obrotach powinno wynieść ok. 400 tys. t w wadze produktu i ok. 0,5 mld euro.

Jeśli chodzi o ceny na tym rynku, to wykazują one cykliczność i zmienność, podobnie jak pogłowie i produkcja. Obserwujemy pogorszenie relacji cen żywca do przemysłowych mieszanek paszowych oraz ceny jęczmienia, co ma oczywiście decydujący wpływ na opłacalności produkcji. Ceny skupu są w Polsce na poziomie zbliżonym do cen w Unii Europejskiej, ale na przykład ceny w naszym kraju są znacznie wyższe niż w Danii. Często powołujemy się na Danię, natomiast ceny w Polsce są wyższe niż w Danii, tj. u jednego z największych producentów wieprzowiny. Przewidujemy, że w 2026 r. nastąpi spadek cen wieprzowiny na rynku krajowym.

Kolejny rynek to rynek wołowiny. Produkcja żywca wołowego jest oczywiście powiązana z produkcją mleka. Mamy do czynienia z koncentracją chowu, ale także ciągle ze strukturalnym rozdrobnieniem w porównaniu z innymi krajami Unii. Eksportujemy 75–80% krajowej produkcji wołowiny, co oznacza, że polski rynek jest bardzo płytki, jeśli chodzi o spożycie wołowiny. W bieżącym roku przewidujemy niewielkie zmiany w pogłowie i produkcji. Jak powiedziałem, branża jest eksporterem netto, a w tej sytuacji eksport determinuje rozwój branży. Dostrzegamy zagrożenia związane z wypychaniem nas z rynku zachodniego, one oczywiście istnieją. W strukturze towarowej eksportu dominują mięso, podroby i wyroby, a w imporcie przede wszystkim żywiec i mięso. Jeśli chodzi o ceny na rynku wołowiny, to wykazują one tendencję wzrostową, ale nadal są w Polsce na średnim poziomie, porównywalnym do cen w Unii Europejskiej i w Niemczech, ale są na przykład niższe niż w Irlandii.

Ostatni rynek, o którym chcę powiedzieć, to rynek drobiu. Produkcja, jak już zostało powiedziane, ma bardzo wysoką dynamikę i aktualnie jej wielkość jest determinowana przede wszystkim przez ogniska grypy ptaków. Odnotowujemy oczywiście także wahania koniunkturalne, które wpływają na dochodowość produkcji. W Polsce niestety nadal pozostaje rozdrobniona struktura stada, mimo istotnego postępu w hodowli. W produkcji dominują

brojlery kurze – ponad 80% całej produkcji. W eksporcie dominuje mięso i przetwory drobiowe, w imporcie przede wszystkim żywiec, który stanowi materiał hodowlany. Według naszych szacunków w 2026 r. branża pozostanie nadal dużym eksporterem netto. Ceny wykazują oczywiście wysoką zmienność z wyraźną tendencją wzrostową, przynajmniej tak było do początku 2026 r. W Polsce ceny są nieznacznie niższe niż w Unii Europejskiej. Oczywiście są one skorelowane z ceną pasz.

I naprawdę już na koniec jeszcze kilka zdań na temat rynku jaj. Polska jest jednym z większych producentów jaj, widzimy wyraźną tendencję wzrostową, natomiast ograniczeniami w tej branży są przede wszystkim ogniska grypy ptaków i wahania koniunkturalne wpływające na dochodowość. Struktura hodowli, jak w przypadku innych branż, również jest dość rozdrobniona. Na prezentowanych wykresach wszystko jest wyraźnie pokazane.

Szanowni państwo, nie chciałbym bardziej przedłużać swojego wystąpienia. Prezentacja została państwu przekazana, zainteresowanych tematem zapraszam do Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Co miesiąc instytut wydaje raport „Rynek rolny”, który jest poświęcony sytuacji na poszczególnych rynkach, natomiast dwa razy w roku publikujemy duże opracowania pokazujące tendencje długookresowe. One są dostępne u nas w instytucie, bardzo zapraszam do zapoznania się z ich treścią. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu profesorowi. Jeśli to możliwe, proszę o dostarczenie prezentacji do sekretariatu Komisji.

Dyrektor IERiGŻ-PIB Marek Wigier:

Została przekazana.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Proszę państwa, na tym zakończyliśmy oficjalne wprowadzenie do naszej dyskusji. Nadszedł czas na zadawanie pytań. Najpierw udzielię głosu przedstawicielom strony społecznej. Każdy mówca będzie miał 5 minut na wypowiedź. Na ten moment mam już kilka zgłoszeń do zadawania pytań. Jako pierwszy głos zabierze pan Marcin Wroński ze Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona”. Bardzo proszę, 5 minut.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim Marcin Wroński:

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, zarówno w 2025 r., jak i w tym roku mamy do czynienia z rekordowym importem warzyw, jakiego nie mieliśmy nigdy wcześniej.

Ziemniaków kupiliśmy za granicą za 300 mln zł, cebuli za 220 mln zł, marchwi za 160 mln zł, brokuła za 230 mln zł, papryki za 750 mln zł, ogórka za 602 mln zł, kalafiora za 230 mln zł, pomidora za 2,2 mld zł. Jak zsumujemy wydatki na te przykładowe 8 warzyw, to otrzymamy kwotę 5 mld zł. Za tyle zaimportowaliśmy do Polski warzywa w 2025 r., tymczasem bardzo często słyszymy, że w budżecie brakuje na jakieś działanie miliarda albo kilku miliardów złotych. Te brakujące miliardy, proszę państwa, są właśnie tam.

Podczas kampanii wyborczej i PiS, i PO obiecywali rolnikom, że wprowadzą tzw. polską półkę, że będzie wymóg zatowarowania. Pod tym względem przedstawiciele obu partii nawet prześcigali się w obietnicach. Jedni mówili, że w przypadku warzyw będzie wymóg zatowarowania w 50%, a drudzy, że na tej półce ma być 75% polskich warzyw. Minęło 2,5 roku, a ja nie widziałem jeszcze żadnego projektu ustawy, która regulowałaby tę kwestię. Proszę, żeby to naprawdę przemyśleć i wziąć się do roboty, bo rynek warzyw jest naprawdę w trudnej sytuacji. Z jednej strony dajemy zarabiać zagranicznym agroholdingom i farmerom, a z drugiej strony dyskryminujemy polskich rolników i polskich producentów warzyw.

W ostatnim sezonie rolnicy nie mogli sprzedać swoich warzyw i z desperacji albo organizowali samodzielną sprzedaż, albo zaorywali plantacje. Tak robili moi koledzy z Kujaw, ponieważ nie mieli gdzie sprzedać warzyw. Koszty zbioru były wyższe niż ceny oferowane w skupie. Część plantacji warzyw w ogóle została pod śniegiem, pod lodem. Tak, proszę państwa, wygląda rynek warzyw.

Teraz chciałbym przejść do rynku zbóż. Na rynku zbóż mamy ceny sprzed dwudziestu, w najlepszym razie sprzed kilkunastu lat, natomiast koszty w tym czasie wzrosły dwa i pół razy. Handel na tym rynku, jeżeli porównamy miesiąc do miesiąca tamten i ten sezon, to w najlepszym razie w 2026 r. mamy 1/2, a zwykle tylko 1/3 tego, co było w 2025 r. Do żniw zostało 3,5 miesiąca,

a my wciąż mamy jeszcze ok. 10 mln t zboża do wyeksportowania. Jak to ma być możliwe do zrobienia? W bieżący sezon wejdziemy z takimi zapasami zboża, z jakimi nie wchodziliśmy jeszcze nigdy.

Przez ostatni okres tak naprawdę nikt nic nie robił z rynkiem zboża. Ciągłe braki są na przykład świadectw fitosanitarnych do wielu krajów, szczególnie Afryki Północnej, Środkowej i Zachodniej, gdzie moglibyśmy nasze zboże sprzedawać. Od 2023 r., od czasu Wenezueli nie słyszałem, żeby ktoś otrzymał jakieś świadectwa na zboże. Od lat nie ma najmniejszych postępów w udrożnieniu eksportu do Egiptu, a przecież Egipt jest największym klientem na świecie, kupuje minimum 10 mln t pszenicy rocznie. Okazuje się jednak, że nasze zboże – o dziwo – nie spełnia wymogów, ale jak jest sprzedawane przez niemiecki port, to już te wymogi spełnia.

Brak jest inwestycji w infrastrukturę, zarówno kolejową, jak i drogową, brak jest inwestycji w jakikolwiek agroport. Od wielu lat słyszę, że ma być wreszcie nowoczesny agroport, że będzie szybszy załadunek zboża na statek, ale nic takiego nie powstaje ani się nie dzieje. Proszę państwa, u nas statki ładuje się dwa razy dłużej niż w portach Morza Czarnego. Jak mamy być konkurencyjni, jeśli u nas statek musi być ładowany jeszcze przez 2–3 dni, a statek ładowany nad Morzem Czarnym już wypływa z portu? Kto w takiej sytuacji wybierze porty nad Bałtykiem?

Na koniec chcę jeszcze powiedzieć o rynku cukru. Dwa lata temu buraki cukrowe były po 46 euro, rok temu po 33 euro, a w tym roku nowe kontrakcje są zawierane po 30 euro za tonę. Do tego kontrakcje ścina się o 10% oraz obniża cenę buraków, które są poza kontrakcją. Proszę państwa, burak był jedną z nielicznych roślin, których uprawa była opłacalna, ale za chwilę rolnicy będą się zastanawiać, a może już się zastanawiają, czy mają kupować materiał siewny, czy w ogóle kupować nasiona buraka. Tak to wygląda.

Kiedy liberalizowano handel z Ukrainą, kilkukrotnie zwiększono kontyngent na cukier i w efekcie nasz biały cukier jest wypierany z naszych rynków zbytu przez cukier ukraiński. Proszę, żeby coś z tym zrobić, bo przyszłość polskiego rolnictwa rysuje się czarno. Widać to najlepiej w wynikach badań opinii społecznej. Ostatnio przeprowadzono takie badania i wyszło z nich, że prawie 50% rolników uważa, iż ich gospodarstwa nie są w stanie przeżyć najbliższych 10 lat. Tak wygląda sytuacja w polskim rolnictwie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję za przestrzeganie dyscypliny czasowej.

Następnym mówcą jest pan Jakub Arbaszewski, proszę bardzo.

Rolnik Jakub Arbaszewski:

Dzień dobry. Mam dwa pytania do przedstawicieli ministerstwa.

Czy resort rolnictwa przewiduje otwieranie jakichkolwiek nowych rynków zbytu poza Chinami, o czym jest napisane w tej rozprawce? I drugie pytanie – czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi planuje jakoś zablokować import surowego mleka z Ukrainy i krajów zachodnich? Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że surowe mleko niespełniające żadnych norm unijnych zalewa polski rynek i destabilizuje cenę mleka, co odbija się przede wszystkim na sytuacji polskich producentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu Tomasza Jurzyka.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Tomasz Jurzyk:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowna Komisjo, pani minister, chciałbym, żebyśmy na chwilę wrócili do pierwszego punktu dzisiejszego posiedzenia. Uważam, że jest jeszcze jedna, bardzo ważna kwestia, którą powinien zbadać NIK, a mianowicie sposób wydawania środków z funduszy promocji produktów rolno-spożywczych. To jest kwota 100 mln zł rocznie – koledzy podpowiadają mi, że to może być nawet 200 mln zł. W dobie zawierania kolejnych umów o wolnym handlu nie możemy sobie pozwolić, żeby te pieniądze były wydawane nie wiadomo na co. Te fundusze muszą odpowiednio funkcjonować, one muszą służyć promocji naszej żywności na świecie, wszędzie, gdzie się da, a nie tylko na jakichś dziwnych festiwalach dla paru osób. Powtarzam jeszcze raz – wszędzie, gdzie się da.

Nie twierdzę oczywiście, że Chiny są złym kierunkiem, to jest dobry kierunek, tam możemy wysłać produkty premium, ale my musimy także wysłać „masówkę” – wszędzie, gdzie się

da, i w każdym momencie, łącznie z krajami Mercosur. Chociaż do krajów Mercosur możemy wysyłać bez cła produkty dla niemowląt, czosnek i chyba jeszcze jakieś inne dwa produkty.

Głos z sali:

Wódkę.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Tomasz Jurzyk:

Wódka jest chroniona, nie możemy jej wysyłać bez cła.

Proszę państwa, zasadniczo chodzi o to, że te pieniądze muszą pracować. Rolnicy ciężko na nie pracują i dlatego nie możemy sobie pozwolić na to, żeby one wypływały z tych funduszy nie wiadomo gdzie. Dlatego uważam, że to jest jak najbardziej temat nadający się do skontrolowania przez NIK. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję i od razu jedno wyjaśnienie. Jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą wydatkowania środków z funduszy promocji, to taki temat został już zgłoszony w ubiegłym roku do planu kontroli NIK.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Tomasz Jurzyk:

Czy coś się w tej sprawie dzieje, czy tylko został zgłoszony temat kontroli?

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

To jest już pytanie do Najwyższej Izby Kontroli. Wniosek przez naszą Komisję został złożony. Proszę o zabranie głosu pana Zdzisława Łubę.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry, Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Panie przewodniczący, pani minister, panie posłanki i panowie posłowie, koledzy powiedzieli już praktycznie wszystko, natomiast ja jako Podlasiak chciałbym zapytać o sprawę dotyczącą producentów mleka, ale nie chodzi mi tylko o mleko, ponieważ chyba wszyscy rolnicy, także kółka rolnicze na czele z naszym kolegą Władysławem oczekują interwencji rządu w pewnej kwestii.

Pani minister, prosimy o wprowadzenie paliwa dla rolników. W wielu krajach takie paliwo istnieje, na przykład na Litwie. Cena paliwa sięga w Polsce teraz 8 zł za litr, a tymczasem cena mleka spadła z 2,70 zł do 1,20 zł za litr. Proszę państwa, idzie wiosna, ruszamy w pole i tego paliwa będzie nam potrzeba nie trochę, tylko bardzo dużo. My na stajach CPN nie kupujemy po 1000 litrów, tylko bierzemy 2000–2500 litrów. Na wiosnę potrzeba 5000 litrów, żeby wywieźć gnojówkę i przygotować pole do obsiania.

Dlatego proszę rząd o wprowadzenie paliwa rolniczego. Obecnie tutaj panią minister proszę o poparcie tego pomysłu. Paliwo rolnicze jest potrzebne na już, na teraz. Wysoką Komisję także proszę o poparcie. Każda dziedzina rolnictwa jedzie na paliwie. Wiadomo, jakie są obecnie ceny tego paliwa, nie wiadomo, jakie będą, dlatego bardzo proszę o wprowadzenie paliwa rolniczego. Chodzi jednak o to, żeby to było paliwo rolnicze, które nie będzie przydzielane na hektar czy w jakiś inny sposób, tylko żeby to było paliwo dla rolników. Takie paliwo już kiedyś było i wówczas było ono odpowiednio barwione. Jeżeli tylko będzie taka możliwość, proszę o realizację naszej prośby.

Druga rzecz dotyczy zakładów azotowych. Prosimy o dotacje dla zakładów azotowych, ponieważ kiedy aktualnie kupujemy nawozy, to chociaż na etykietach widnieją ceny sprzed pół roku, to faktycznie musimy zapłacić o 1000 zł więcej za tonę. Jeśli więc byłaby taka możliwość, to wnosimy o to, aby nie dopłacać nam do hektara, tylko żeby dopłata trafiała do zakładów azotowych. Jeżeli budżet państwa ma takie możliwości, to niech zareaguje minister finansów, niech państwo zareaguje.

Kolega powiedział, że za 10 lat może przyjść koniec polskiego rolnictwa. Przy obecnych cenach nawozów i paliwa, proszę państwa, mówiąc nieładnie, możemy zostać załatwieni już w tym roku. Cena nawozów poszła o 1000 zł w górę, a na etykiecie widzimy datę ich produkcji. Nam naprawdę nie chodzi o dopłacanie rolnikom do produkcji, tylko o dopłatę dla zakładów azotowych, żeby sprzedawały nam nawozy po cenie, przy której damy jeszcze radę opłacalnie produkować.

Kolega powiedział wcześniej, że tegoroczny skup mleka to będzie ok. 14 mld litrów, z czego 2 mld litrów jest z Ukrainy, ale ja już to pomijam. Mówię tylko, żeby wprowadzić paliwo rolnicze, bo potrzebują go wszyscy rolnicy, także producenci kurczaków. Kurczaka trzeba

przecież przywieźć i wywieźć. Zdrożała pasza, bo zdrożał transport. W firmach paszowych mają zapasy zboża na 3–4 miesiące, ale trzeba w końcu wywieźć te granulki, więc ich cena też rośnie. Ja nawet rozumiem, dlaczego niektóre firmy tak działają, ale jeżeli będziemy mieli paliwo rolnicze, to chociaż obrobimy pole u siebie taniej.

No i jeszcze oczywiście nawozy. Na wiosnę nawozy są potrzebne, i to w bardzo dużej ilości. Może nie rozrzucałyśmy tyle nawozów, co inne kraje – nie chcę wymieniać nazw, bo i tak ciągle przywołujemy Niemcy – tylko że ich na to stać. Nie mam o to do nich pretensji, ale nas na to po prostu nie stać, a kiedy nawozy są tak drogie, jak obecnie, to w ogóle nas nie będzie stać na ich stosowanie. Nikt jednak nie kupi od nas produktów jako ekologicznych, bo i tak nam nie uwierzy, że nie używamy nawozów. To tyle i aż tyle.

Apeluję do pani minister z uwagi na jej możliwości. Myślę, że pani minister poprosi premiera i ministra finansów o paliwo rolnicze i dopłatę do nawozów, ale nie nam, tylko o dopłatę dla zakładów azotowych. Proszę państwa, nikt inny przecież nie kupuje nawozów, tylko rolnicy, a paliwo może być barwione, tak jak było kiedyś. Takie rozwiązanie bardzo się sprawdza na Litwie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję za utrzymanie dyscypliny czasowej, panie Zdzisławie. Proszę o zabranie głosu pana Dariusza Łukaszewskiego.

Rolnik Dariusz Łukaszewski:

Dzień dobry, witam pana przewodniczącego, szanowną Komisję i panią minister. Jestem rolnikiem z powiatu nowomiejskiego w województwie warmińsko-mazurskim, nazywam się Dariusz Łukaszewski.

Przyjechałem tu z problemem polegającym na tym, że w rolnictwie trzodowym złożyłem wniosek o realizację z KPO dywersyfikacji produkcji i skrócenia łańcucha dostaw. Umowę z agencją podpisałem 10 lutego, termin realizacji mam na 31 marca, ale jest to w ogóle niewykonalne, bo żadna firma nie dostarczy mi wyposażenia zgodnie z umową. Dlatego chcę prosić panią minister o wydłużenie terminu rozliczenia wniosków co najmniej do czerwca, jeśli nawet nie do sierpnia, ponieważ do końca marca żadna firma nie zdąży z produkcją wyposażenia chlewni.

Tak samo wygląda sytuacja z rozpatrywaniem wniosków w ochronie środowiska. One są bardzo długo rozpatrywane. Czekam na decyzję już dwa lata i ceny, które zostały ujęte we wnioskach, daleko odbiegają od cen rzeczywistych, po jakich towar jest oferowany dzisiaj.

I jeszcze kwestia odszkodowań z tytułu ASF. Jestem z powiatu, w którym tego ASF jest naprawdę bardzo dużo. Odszkodowanie z tytułu ASF w strefie czerwonej i zwykłej znacząco się różni. W mojej gminie na przestrzeni ostatnich 5 lat byliśmy w czerwonej strefie niecałe 4 lata. W moim gospodarstwie, które produkuje 2000 sztuk tucznika w cyklu zamkniętym, przy bardzo optymistycznej różnicy w cenie – zaledwie 50 zł – między strefą czerwoną i pozostałymi, przez 4 lata straciłem ok. 400 tys. zł, a zdarzały się nawet różnice do 200 zł na jednej sztuce pomiędzy strefą czerwoną a pozostałymi.

Jeśli mówimy o ochronie produkcji trzody chlewnej, to powiem państwu, że w 2021 r. w moim powiecie było aż 850 gospodarstw produkujących trzodę chlewną, a do dziś pozostało ich już tylko 400.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Teraz to chyba prezydium zakłóca spokój.

Rolnik Dariusz Łukaszewski:

Te liczby pokazują, że wsparcie i próby zwiększenia produkcji trzody chlewnej idą w bardzo złym kierunku. Za chwilę w ogóle nie będzie rodzinnych gospodarstw zajmujących się produkcją trzody chlewnej.

Mam jeszcze do powiedzenia jedną rzecz. Kiedy ministerstwo pomoże rolnikom, kiedy rolnicy będą mogli liczyć na jakąś pomoc przy stratach wyrządzanych przez dzikie ptaki, gęsi i żurawie, które niszczą nam plantacje naszych zbóż? Te ptaki są pod całkowitą ochroną, ale nasze dzieci za chwilę będą przymierać głodem, bo polskie rolniki przy tak... Ze względu na niekontrolowane rozprzestrzenianie się tego ptactwa nie będzie zbierał żadnych plonów, a odszkodowania nie dostanie, bo za ptaki nic nam się nie należy. Ptaki są po prostu ważniejsze od rolnika.

Główny Urząd Statystyczny obliczył, że uzyskujemy ponad 5 tys. zł dochodu z jednego hektara, ale chyba temu urzędowi dochód pomylił się z obrotem. Może mamy obrót na takim poziomie, ale z pewnością nie uzyskujemy na czysto 5 tys. zł dochodu z hektara. Na dowód, jak bardzo ptaki niszczą nam plantacje i jaka to jest faktycznie plaga, pokażę państwu zdjęcie moich pól. Tak to u nas wygląda od dwóch tygodni. Teraz mamy ponownie nalot dzikich gęsi, które niszczą nam całe plantacje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Bardzo dziękuję za ten głos.

W tej chwili poproszę o zabranie głosu pana Piotra Goerke.

Rolnik Piotr Goerke:

Dzień dobry państwu, ja również jestem z powiatu Nowe Miasto Lubawskie.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani minister, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, jestem rolnikiem, wraz z żoną gospodarujemy na 50 ha. Szeroko udzielam się społecznie od wielu lat i naprawdę znam problemy rolników. Wiem, jak to wszystko wygląda z poziomu nizin społecznych, a nie z wysokości ministerialnych stołków.

Proszę państwa, stan upodlenia polskich gospodarstw rodzinnych osiągnął punkt krytyczny. Jeżeli państwo pozwolicie, to puszczę fragment budzącego grozę nagrania, przedstawiającego prawdziwy obraz tzw. walki z tzw. ASF, który jest tak naprawdę rzeczywistością eksterminacji polskich rolników... Chociaż może lepiej nie, bo na tym nagraniu padają słowa o dobijaniu obuchem. Można jednak powiedzieć, że polski rolnik jest powoli dobijany tym obuchem.

Jako rolnicy, kierujący się szeroko rozumianą empatią, ale posiadający także poczucie wielkiego rozczarowania, mamy wielki żal, że wrzucono nas w tryby bezwzględnej maszyny globalizmu i korporacyjnego feudalizmu, w którym staliśmy się żebrakami bez ochrony państwa. Świadczą o tym uwłaczające godności człowieka ceny płodów rolnych oraz brak ochrony rynku przed importem z zagranicy. Prowadzi to do całkowitej anarchii, przez co sytuację zaczynają kontrolować zagraniczne korporacje i banki.

Rolnictwo to strategiczny sektor gospodarki. Wszyscy o tym wiedzą, jednak interes ponadnarodowych koncernów zdaje się być ważniejszy niż bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Bloomberg, podsumowując sytuację w Polsce, stwierdził: „Polska to kraj posiadany przez kogoś innego z zagranicy”. Oczywiście wystarczy wejść na stronę KRS i sprawdzić sobie udziałowców największych firm ze wszystkich dziedzin gospodarki. Okaże się wtedy, że polski kapitał to zaledwie 1/4, a oprócz tego mamy w firmie Chińczyka, Duńczyka, Francuza, Niemca i Szweda. Tak bywa także w spółkach Skarbu Państwa, gdzie odnajdujemy również zagranicznych przedstawicieli. Polskie porty, nasze okno na świat, też są już w łapach zagranicy, a polscy rolnicy stoją na końcu kolejki. Polskimi granicami zarządza de facto Europejska Partia Ludowa pod zarządem pani Urszuli.

Biorąc pod uwagę fakt, że światem rządzi pieniądz, materializm i zacządzeni władzą despoci pozbawieni ludzkich uczuć, nietrudno się domyślić, kto rządzi w Parlamencie Europejskim, który ustala reguły gry. Niestety dla Polaków, dla polskich gospodarstw rodzinnych, jak i dla reszty społeczeństwa taki stan rzeczy oznacza jedno: niewolę, brak suwerenności i niszczenie polskiej podmiotowości. Oczywiście politycy patrzą z perspektywy namiestników i mają za zadanie utrzymywanie nas w iluzji, w swego rodzaju matriksie, gdzie na słowa Bóg, Honor, Ojczyzna nie ma miejsca.

Nie zwracam się teraz do państwa w swoim imieniu, tylko w imieniu polskich dzieci, rodzin i przyszłych pokoleń – wyjdźcie ze strefy swojego komfortu i zadbajcie o ich przyszłość. Nie skazujcie ich na nowoczesne niewolnictwo w systemie korposocjalizmu. Zaczniście wreszcie ratować resztki polskości, zaczynając od ucywilizowania rynkowych zależności pomiędzy krwiozerczymi korporacjami a polskimi rolnikami.

Ceny minimalne na płody rolne – to się opłaci również rządowi i państwu, ponieważ zatrzyma feudalny wyzysk rolników i konsumentów, który prowadzi do niepokojów społecznych przy rosnących wskaźnikach ubóstwa i samobójstw, szczególnie w rolnictwie. Rząd, reagując na niepokoje społeczne, nie będzie musiał dokładać z budżetu, tylko będzie musiał pacyfikować rolników czy górników pałą i gazem.

Podsumowując, wszyscy odpowiadamy za Polskę, a w szczególności wy, politycy. Biorąc dziś pod uwagę tragicznie niskie ceny płodów rolnych, które są na poziomie z 1995 r., kiedy

premierem był pan Pawlak, powinniście wdrożyć pakiet ratunkowy i zrekompensować straty wywołane obowiązującym korpofeudalnym systemem wyzysku.

Dodam jeszcze, że jeżeli dalej będziecie brnąć w ten system, za chwilę okaże się, że nie mamy już nic, a Polska umrze w Polakach. Jak żyć?

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo za to polityczne oświadczenie pana rolnika.

Następny głos zabierze pan Władysław Serafin, proszę bardzo.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Szanowni państwo posłowie, ja się jednak odniosę do pierwszej części naszych obrad. Kolega oddał mi trochę czasu, więc będę może miał 6 minut na wypowiedź, chociaż może zmieszczę się w limicie.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Obowiązuje limit 5 minut.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Po pierwsze, popieram wniosek, składam go zresztą niezależnie od kolegi ze związku, o kontrolę funduszy promocyjnych. Proszę państwa, to jest jawna korupcja, potężna i zorganizowana grupa przestępcza. Wiem, co mówię. Proszę mnie pociągnąć do odpowiedzialności karnej, jeżeli trzeba.

Nie może być tak, jak w tym roku, kiedy dwuosobowy związek dostaje nagle 2,6 mln zł na promocję wieprzowiny. Ludzie – 2,6 mln zł, z czego 30% może zostać rozliczone na tzw. koszty nieudokumentowane. Wzywam koalicję do otrzeźwienia, was, posłanki i posłowie z Platformy: przerwijcie ten przestępczy horror. On ciągle trwa. Czy wy wiecie, jaka jest wojna o miejsce w radzie dzielącej środki? Jeden siedzi w jednym funduszu, drugi w drugim i nawzajem sobie przydzielają miliony. W tym roku będzie to 280 mln zł – ludzie – a my nie mamy, żeby dać rolnikom na chleb, na interwencję, na cokolwiek.

Druga rzecz. Zgłaszam formalny wniosek, choć oczywiście nie musicie go uznać, bo ja nie mam teraz mandatu, ale byłem posłem 10 lat, więc wiem, co mogę, zgłaszam wniosek o przeprowadzenie kontroli legalności wydawania pieniędzy na koła gospodyń wiejskich. Defraudacja z budżetu państwa przekroczyła już miliard złotych. To nie jest Fundusz Sprawiedliwości, to jest trzy razy Fundusz Sprawiedliwości. Koło gospodyń wiejskich nie może dostawać pieniędzy w taki sposób, jak ogłosił dzisiaj Stefan – dla sołtysów i dla wsi po 15 tys. zł, ale w wyniku konkursu, realizacji zadania.

Czy państwo zdajecie sobie sprawę, że statutowa działalność kół gospodyń, a więc samorządnej i niezależnej organizacji, jest finansowana z budżetu państwa wbrew przepisom ustawy o finansach publicznych? Chodzi o art. 126 i art. 127 ustawy. Koła są wpisywane do rejestru ARiMR w tej samej kategorii co krowy, świny, żyto, zboże, ponieważ są rejestrowane. Dlaczego nie są rejestrowane w sądzie? Muszą się przecież zarejestrować.

Powiem państwu, że nawet moje koła gospodyń, jest ich kilka tysięcy, dostają pieniądze z ARiMR, ale muszą się zarejestrować po raz drugi, mimo że są już zarejestrowane w sądzie. Nie wierzyliście mi 2 lata temu, ale naprawdę nie ma przepisu, który pozwalałby moim kołom wypłacać pieniądze – z 300 mln zł defraudacji.

Kolejna rzecz – fundusz wyborczy. Jakim prawem wybrane koła dostały po 5 tys. zł? To jest polityczna kampania. Z budżetu państwa? Wybrane koła? Tam, gdzie gmina przekroczyła wynik 60%? To jest przestępstwo i powinno być ścigane. Co robi NIK?

Przyniosłem dzisiaj dwa segregatory dotyczące kontroli wydatków Copa Cogeca. Przestępstwo na przestępstwie. Mało tego, skorumpowana Najwyższa Izba Kontroli. Oświadczam – niech pan mi nie przerywa, spokojnie – to jest dokument potwierdzający, że prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie korupcji. Kontrolerzy NIK natomiast nie zobaczyli nawet jednego dokumentu, nie potwierdzili jego prawomocności. Proszę bardzo, mam go, jeśli ktoś z posłów chce. Tu jest zapisane, od 2017 r. żadna organizacja nie wnosi 5% udziału własnego, a mnie wyrzucono z Copa Cogeca, bo prezes X sfalszował dokumenty i żaden minister nie chce mi przyznać racji.

Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę za lata 2016–2022 i protokół został sfalszowany. To jest przestępstwo, ja je zgłosiłem i w tej chwili prowadzone jest postępowanie przeciwko inspektorom NIK w Rzeszowie. Oświadczam jeszcze raz – to jest fałszerstwo dokumentów. Wystarczy sprawdzić ten dokument. Mogę zostać z panią i go sprawdzić. On zawiera prawdę.

Tego się nie da odwrócić kota ogonem. Tam jest zdefraudowanych kilkadziesiąt milionów, a wszystko zaczęło się jeszcze za ministra Ardanowskiego w 2017 r. Te wszystkie dokumenty są firmowane przez tego ministra rolnictwa. To była odgrywka na mojej prywatnej osobie, ale cierpi cały związek i budżet państwa.

Sygnalizuję państwu, że prowadzę postępowanie z NIK i prokuraturą od 4–5 lat, dlatego nie pouczajcie mnie, co, gdzie i komu mam zgłaszać, bo ja zgłaszam, tylko że Najwyższa Izba Kontroli staje się niewiarygodna. Proszę bardzo, mam protokoły pokontrolne i mogę palcem pokazać, gdzie jest przestępstwo kontrolera. Dlatego żądam od państwa odpowiedzi.

Ostatnie zdanie – dowód rzeczowy. Najwyższa Izba Kontroli napisała w tym raporcie, że izba ma zwrócić do budżetu państwa 140 tys. zł. Napisałem do ministra rolnictwa Siekierskiego, żeby przeprowadził postępowanie, bo ta korupcja przeszła na obecne kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To, o czym mówię, to nie jest zabawa. Minister Siekierski odpisał mi: Kuriozum, podjąłem decyzję unieważnienia raportu NIK.

Ja nawet nie mogę się śmiać, bo tu trzeba płakać. Czy pani to rozumie? Kontrolowany minister unieważnia postanowienia NIK o zwrocie pieniędzy do budżetu państwa. Mamy kolejne przestępstwo, a wy na nic nie reagujecie.

Jaką mam gwarancję jako obywatel, jaką mam gwarancję jako przedstawiciel organizacji, że nasze interesy są chronione i bronię?

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Mam swoje 10 minut, panie przewodniczący, ale już kończę.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Nie ma pan 10 minut, przekroczył pan czas wypowiedzi.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Ja naprawdę poruszam bardzo poważny temat, panie przewodniczący, to nie są żarty.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Bardzo dziękuję.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Mam dokumentację, to są fakty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Proszę państwa – zwracam się teraz do osób, które oglądają nasze obrady po raz pierwszy, żeby nikt nie odniósł wrażenia, że nie reagujemy na tak poważne oskarżenia pod adresem zarówno instytucji państwa, jak i urzędników oraz wielu innych osób, zasiadających również w tej sali – chcę poinformować, że już kilka razy słyszeliśmy tę informację i że przekazaliśmy panu przewodniczącemu Serafinowi, w jaki sposób powinien postępować. Organem powołanym do sprawdzenia tego rodzaju informacji jest prokuratura. Jeżeli pan przewodniczący faktycznie posiada dowody, że gdzieś sfałszowano dokumenty, powinien o tym fakcie poinformować prokuraturę. Według informacji, które nam pan przekazał, toczą się w tej chwili postępowania w sprawie, nie przeciwko konkretnym osobom. Prawdopodobnie są to postępowania sprawdzające.

Dziękuję panu za przedstawienie tych informacji, ale równocześnie nie chciałbym, żeby ktokolwiek odniósł wrażenie, że nie ma reakcji na tego typu oświadczenia.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Panie przewodniczący, mam prawo poinformować posłów o stanie faktycznym, bo nikt ich o tym nie informuje. Nie mam innej możliwości działania.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo, jesteśmy poinformowani, monitorujemy sytuację.

W tej chwili głos zabierze pan Grzegorz Kamiński, proszę bardzo.

Rolnik Grzegorz Kamiński:

Dziękuję za udzielenie głosu.

Chciałbym się odnieść do sprawy, która była już przedstawiana, tj. do kwestii wieprzowiny. Widzimy bardzo duże wahania, jeśli chodzi o opłacalność chowu trzody chlewnej w Polsce, i to bynajmniej nie od dzisiaj, a od kilku czy nawet kilkunastu lat. Cena wieprzowiny, jak powiedziano z zadowoleniem, sięgnęła 5 zł 40 gr za kilogram, tylko że to jest poziom cen sprzed 20 lat.

Jakie podjąć działania i jakich środków użyć, żeby ten rynek w miarę ustabilizować? Myślę, że kluczem do tego jest w pewnym sensie, ile importujemy warchlaków, zwłaszcza z Danii. Liczba importowanych warchlaków ogółem przekroczyła już 8 mln sztuk i z roku na rok rośnie, tendencja jest zwyżkowa, te warchlaki będziemy nadal importować. Ten rynek jest wart ok. 2,5–3 mld zł. Chcę w związku z tym zaapelować do pani minister o podjęcie działań, szeroko zakrojonych rozmów z różnymi grupami rolniczymi na temat realnego planu odbudowy pogłowia macior w Polsce. Czy stać nas na to, abyśmy kwotą 2,5 mld zł zasilali obcy rynek? Moim zdaniem nie. Dlatego należy usiąść i opracować prawdziwy plan odbudowy pogłowia macior. To ma bowiem sens. W pewnym sensie wpłynęłoby to także na rynek zbóż, gdyż nadwyżka, którą mamy na tym rynku, mogłaby zostać wykorzystana przez rosące pogłowienie trzody chlewnej. W ten sposób mielibyśmy załatwione dwie sprawy – ustabilizowalibyśmy rynek trzody chlewnej oraz zmniejszylibyśmy nadpodaż zboża. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Bardzo dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy listę mówców ze strony społecznej. Nie widzę więcej chętnych do zabrania głosu, czas na wypowiedzi posłów. Jako pierwszy głos zabierze pan przewodniczący Kazimierz Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie i panowie posłowie, pani minister, szanowni państwo, rok 2025 był rokiem urodzaju, i to bardzo dużego, natomiast dla rolników był to również rok wyjątkowo słabego wynagrodzenia za ich produkty. Ciekawa, jeśli można tak powiedzieć, była sytuacja na rynku zbóż – wysoka nadprodukcja przyniosła bardzo niskie ceny i wiadomo, że w magazynach zostało dużo zboża. W przedstawionej informacji nie znalazłem wprowadzić danych, ile tego zboża naprawdę tam jest, ale chciałbym zapytać panią minister, w związku z tą sytuacją, czy rząd opróżni magazyny do czasu kolejnych zbiorów?

Kolejna sprawa, która w jakiś sposób wiąże się z kwestią zboża, to odbudowa w Polsce pogłowia trzody chlewnej. Mówił o tym mój przedmówca. To jest ważny temat, bo nadwyżka zboża mogłaby zostać wykorzystana w trakcie zwiększania pogłowia trzody. W tej chwili import żywca przewyższa nasz eksport i to jest nieciekawa tendencja. Przypomnę, że na odchodne stworzyliśmy program odbudowy pogłowia warchlaków w Polsce, zakładaliśmy pogłowienie 250 mln sztuk. Czy rząd zamierza uruchomić jakieś nowe programy, które pozwolą naszym rolnikom ograniczyć liczbę importowanych warchlaków z Danii i innych krajów, i będą sprzyjały odbudowie własnego stada? Myślę, że warto na to poświęcić czas i środki finansowe, ponieważ widać wyraźnie, że mamy bardzo dużą lukę, którą można byłoby wypełnić większą produkcją własną tuczników.

Niepokojący jest również spadek kontraktacji buraka cukrowego oraz spadek areału. Rolnicy rezygnują z uprawy buraka, ponieważ spadają ceny. Utrwalenie się tego trendu może mieć dla nas w przyszłości nieciekawe konsekwencje.

Pan Zdzisław Łuba mówił o paliwie rolniczym. Uważam, że w tej trudnej sytuacji powinniśmy szczególnie wspomóc rolników. Ceny paliwa są naprawdę bardzo wysokie. Być może minister rolnictwa mógłby wydać rozporządzenie zwiększające zwrot za akcyzę w paliwie rolniczym? Można to zrobić. W tej chwili jest to 1,48 zł, za naszych rządów, w 2023 r., było to nawet 2 zł. Takie rozwiązanie można szybko uruchomić i w ten sposób wspomóc rolników w tej trudnej sytuacji. Sytuacja w polskim rolnictwie jest na pewno trudna i trzeba chyba wprowadzić jakieś elementy interwencjonizmu, żeby realnie pomóc rolnikom w ich pracy. Należy to traktować jako działanie na rzecz przyszłości polskiego rolnictwa, a chyba wszyscy chcemy, żeby polskie rolnictwo się dalej rozwijało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję, pytania zostały zadane. Teraz mam zapisanego pana posła Pawła Szrota, ale go nie ma. Chyba zrezygnował i wyszedł. W takim razie następnym mówcą będzie pan poseł Kapinos, proszę uprzejmie.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, Wysoka Komisji, szanowni państwo, w 2017 r. rząd Prawa i Sprawiedliwości wprowadził rolniczy handel detaliczny, który w 2022 r. został ulepszony, do 100 tys. Taki rodzaj handlu rozwijał się bardzo dobrze, przynajmniej u mnie na Podkarpaciu, tylko problem polega na tym, że teraz rolnicy nie mają jak sprzedawać swoich produktów. Tylko raz w tygodniu jadą bowiem na halę targową, bo przez resztę dni pracują w gospodarstwie. Dlatego tak ważna jest tzw. lokalna półka, o której jeden z panów już wspominał.

Przypominam, że pani minister Anna Gembicka przygotowała projekt ustawy o lokalnej półce, ale on już ponad rok leży w sejmowej zamrażarce. Dlatego bardzo proszę, żeby pani minister wpłynęła na pana marszałka, aby wyciągnął wreszcie ten projekt z zamrażarki i uruchomił parlamentarną procedurę związaną z jego rozpatrzeniem.

Proszę państwa, u mnie na Podkarpaciu jest coraz mniej lokalnych sklepów rodzinnych.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Proszę o spokój. Proszę nie przeszkadzać panu posłowi.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Jak powiedziałem, na Podkarpaciu jest coraz mniej sklepów rodzinnych. W moim powiecie są może trzy takie sklepy, natomiast wszystkie pozostałe sklepy to są placówki sieci handlowych. Problem leży w tym, że nikt z prowadzących placówki sieci handlowych nie chce wziąć towaru od rolnika, bo tłumaczy, że potrzebuje do tego umowy podpisanej w centrali, w Warszawie czy w Krakowie. Kary umowne nakładane przez sieci handlowe są poza tym tak wysokie, że rolnicy nie są chęć takich umów podpisywać. Jeżeli jak najszybciej nie wprowadzimy ustawy o lokalnej półce, to naprawdę będziemy mieć poważny problem. Zgadzam się z tym, co mówił jeden z przedmówców, że połowa rolników uważa, że ich gospodarstwa nie przetrwają najbliższych 10 lat z powodu sytuacji finansowo-ekonomicznej, w jakiej się znalazły.

W dyskusji zwrócono już uwagę na wręcz tragiczne ceny płodów rolnych. Niestety, ale tak faktycznie jest. Żywiec kosztuje 5,40 zł za kilogram, czyli tyle samo, co 20 lat temu. Jednak wówczas najniższe wynagrodzenie wynosiło 1500 zł, a dziś najniższe wynagrodzenie to prawie 5000 zł, a więc trzy razy więcej. Jeżeli ktoś chce zatrudnić człowieka, musi zapłacić mu trzy razy więcej niż 20 lat temu. W związku z powyższym cena żywca powinna być zdecydowanie wyższa. Jeśli nie sprawimy, że rolnikom hodowla będzie się opłacać, to rolnicy będą rezygnować z dalszej hodowli trzody chlewnej. Tak jest w moim powiecie, gdzie hodowców jest coraz mniej. Doprowadził do tego ASF, to raz, a dwa – to jest także skutek braku opłacalności hodowli.

Apeluję też do pani minister, żeby ona z kolei zaapelowała do ministra rolnictwa i do rządu o wprowadzenie tarczy. My wprowadzaliśmy tarcze na paliwo i na nawozy. Takie tarcze trzeba także wprowadzić dzisiaj. Nie może być tak dalej, że olej napędowy kosztuje prawie 8 zł za litr. Przy takich cenach płodów rolnych jak obecne, jak polski rolnik ma konkurować z innym, zagranicznym rolnikiem?

Oczywiście trzeba doprowadzić do odbudowy trzody chlewnej. Mamy najniższe pogłowie trzody od 1950 r., czyli de facto od II wojny światowej. Jakie działania podejmuje rząd, żeby odbudować pogłowie trzody chlewnej?

Proszę państwa, jak donosi prasa, Polska wciąż sprowadza warzywa z Rosji, choć polscy rolnicy już od lat nie mają możliwości sprzedaży swoich produktów na tamtym rynku. Skala tego importu jest naprawdę znacząca. W 2025 r. do Polski trafiło 16 tys. t rosyjskich warzyw o wartość 43 mln zł. Z jednej strony mówimy więc o embargu, a z drugiej strony sprowadzamy warzywa z Rosji. Chciałbym się dowiedzieć, jakie firmy sprowadziły te warzywa, bo to jest ważne, choćby tylko z tego powodu, aby móc poinformować naszych konsumentów, na które warzywa powinni uważać.

Naturalnie apeluję o lokalny gospodarczy patriotyzm. On jest, ale jeśli nie będzie lokalnej półki, to nie będzie także tego lokalnego gospodarczego patriotyzmu. Dlatego apeluję raz

jeszcze – pani minister, wyciągnijcie z sejmowej zamrażarki projekt ustawy przygotowany przez panią minister Gembicką i zaczniemy wreszcie nad nim procedować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Następna zabierze głos wywołana właśnie pani posłanka Gembicka. Proszę bardzo.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Po pierwsze, jeśli chodzi o projekt lokalnej półki, to faktycznie on już od jakiegoś czasu leży w sejmowej zamrażarce, natomiast jest jeszcze wiele innych projektów, które mają poprawić opłacalność w rolnictwie, które mają wspierać eksport polskich produktów rolnych, jak choćby reforma dotycząca radców rolnych czy kwestia dotycząca centrów przechowalniczo-dystrybucyjnych.

Mam nadzieję, że mimo wszystko uda się jednak te projekty wyciągnąć z zamrażarki i wspólnie nad nimi procedować, bo sytuacja w rolnictwie jest naprawdę coraz trudniejsza. Wydaje mi się, że minister Krajewski chyba w złą godzinę powiedział ostatnio z mównicy sejmowej, jak to w rolnictwie jest świetnie. Tak przedstawiał sytuację, że można było odnieść wrażenie, iż chyba nigdy tak dobrze nie było. Państwo doskonale jednak wiecie, że powiedzieć można oczywiście wszystko, bo jak kiedyś stwierdził marszałek Hołownia, nie ma kar za kłamanie w Sejmie. Fakty są jednak takie, że sytuacja rolników jest coraz trudniejsza.

Proszę państwa, dużo o tym mówimy i często słyszymy od rolników, że oni chcieliby wprowadzenia rozwiązań systemowych. Bardzo często na posiedzeniach tej Komisji miałam wrażenie, że jest pewne ponadpartyjne porozumienie co do określonych zmian systemowych, które powinniśmy wprowadzić. Praktycznie w programie każdej partii znajduje się na przykład obietnica odbudowy pogłowia trzody chlewnej, a w tym momencie właśnie takich działań niestety brakuje. Podobnie, jak słusznie zostało zauważone, w programach wielu partii jest mowa o lokalnej półce. A zatem zrobimy to po prostu wspólnie, warto to zrobić.

Żeby ta lokalna półka była faktycznie możliwa do wdrożenia i wyegzekwowania, konieczna jest jednak realizacja projektu paszportyzacji polskiej żywności. Nieważne, czy to się będzie nazywać paszportyzacją, czy jakoś inaczej, to jest kwestia drugorzędna, ale musimy mieć sposób pozwalający na wiarygodne dokumentowanie kraju pochodzenia żywności. Mieliśmy niestety takie sytuacje, że przyjeżdżało do Polski mięso, na przykład z innych krajów europejskich, a następnie było przepakowywane i jechało dalej do Czech już jako polskie mięso, dopóki nie wybuchła afera z rzekomym przekroczeniem normy antybiotyków w mięsie z Polski. Wtedy okazało się, że mięso wcale nie było polskie. Dlatego potrzebne są nam systemy i narzędzia pozwalające realnie sprawdzać, z jakiego kraju pochodzi żywność.

Wiem, że pani minister Gromadzka akurat jest otwarta na rozmowy, zresztą przez długi czas organizowała przecież prace zespołu, na forum którego rolnicy zgłaszali różne problemy. Przy okazji chciałabym zadać pytanie pani minister, ponieważ w trakcie prac tamtego zespołu pojawił się m.in. postulat utworzenia banku rolnego. Pani minister, czy w tej sprawie coś się dzieje? Na jakim etapie są prace? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję, pani poseł.

Nie wiem, gdzie jest ta mityczna zamrażarka, ale z pewnością ona jest pełna, bo wszyscy już tam powkładali mnóstwo różnych rzeczy.

Pan poseł Michał Kołodziejczak, bardzo proszę.

Posel Michał Kołodziejczak (KO):

Proszę państwa, sytuacja jest bardzo trudna, ale moje wystąpienie będzie krótkie.

Pani minister, potrzebne są konkretne działania. Zobaczyliśmy prezentację, poznaliśmy statystyki, ale sytuacja na wsi wymaga dzisiaj szybkich reakcji, ale nie takich jak te, które były tutaj proponowane, czyli polegających wyłącznie na dokładaniu pieniędzy i gaszeniu pożarów kolejnymi rekompensatami. Przede wszystkim potrzebny jest pomysł i z prośbą o to zwracam się dzisiaj do państwa. Nie powiem już nic więcej, ale uważam, że niedługo będzie potrzebna posiedzenie Komisji, w trakcie którego zostanie zweryfikowane także wszystko to, co zostało dzisiaj powiedziane.

Jeszcze raz powtórzę – sytuacja jest bardzo trudna. Specjalnie używam bardzo ogólnego określenia, żeby nie wchodzić teraz w szczegóły, bo to nie jest chyba nikomu tutaj potrzebne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rzepa, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Szanowne koleżanki i koledzy, drodzy goście, zacznę od podziękowań za wypowiedź mojego poprzednika, ponieważ w głosie pana posła znajduję bardzo dużo troski o nastroje, które dzisiaj panują na polskiej wsi.

Chciałbym także podziękować wszystkim, którzy przygotowali dzisiejszą informację, bo ona jest dla nas szalenie istotna, zarówno jeśli chodzi o wiedzę o tym, co się dzieje na poszczególnych rynkach, jak też ze względu na tendencje, które się tam pojawiają, bo one są swoistymi wyznacznikami tego, co powinno się zdarzyć.

Proszę państwa, moje pierwsze pytanie dotyczy rynku zbóż. Oczywiście rozumiem, że musimy utrzymywać w magazynach pewną ilość zapasów strategicznych, ale właśnie dlatego chcę zapytać, czy wiemy dokładnie, jaki ma być ten strategiczny zapas określany przez RARS? I druga kwestia – czy mamy jakiś pomysł, co zrobić z nadwyżką zboża, która jednak trochę zaczyna nam się odkładać, chociażby ze względu na spadek poglobia trzody? Czy my w ogóle zamierzamy coś z tym zrobić? To może być bowiem problem przed następnymi żniwami, który może prowadzić do destabilizacji sytuacji na rynku, jeśli chodzi o sprzedaż i o popyt. To jest bardzo konkretne pytanie.

Z tego pytania wynika trochę kolejne pytanie. Pani minister, ilu radców rolnych mamy w ambasadach Rzeczypospolitej Polskiej na całym świecie? To jest moim zdaniem zasadnicza kwestia w kontekście naszego wejścia czy może raczej aspiracji do grupy G20. Jeśli tak, to musimy przecież dywersyfikować kierunki naszej sprzedaży na inne kraje świata i nie prowadzić jej tylko w krajach Unii Europejskiej. Dzisiaj jesteśmy trochę uzależnieni od Unii, jeśli chodzi o eksport. Niewątpliwie powinniśmy dywersyfikować rynki, na których sprzedajemy zboże. Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi widzi ten problem i czy działa na rzecz dywersyfikacji w tym obszarze? Pierwszym krokiem może być wysyłanie ludzi, którzy wyrobią odpowiednie kontakty polskim producentom rolnym. To jest bardzo ważne rzecz.

Jest jeszcze jedna kwestia, troszeczkę poboczna, jeżeli chodzi o rynki rolne, ale ona również wybrzmiała w wielu wypowiedziach – ASF i ptasia grypa. Proszę państwa, jeżeli jesteśmy największym producentem drobiu, to ptasia grypa stanowi dla nas śmiertelne niebezpieczeństwo. Powinniśmy jej zdecydowanie przeciwdziałać.

Kolejna rzecz to ASF. Nie odbudujemy przecież poglobia trzody, jeżeli nie poradzimy sobie z wektorem. Państwo dokładnie wiecie, o czym mówię. Niestety ubolewam, i mówię to z przykrością, że chyba nie ma do końca zrozumienia, zwłaszcza wśród tych, którzy dzisiaj tak wiele mówią o ochronie gatunków, iż to są naczynia mocno połączone. Poglobie dzika można odbudować bardzo szybko, a w przypadku ptasiej grypy działania powinny być szersze i bardziej zdecydowane, właśnie ze względu na ochronę naszego rynku drobiu.

Proszę państwa, niepokojące informacje dochodzą z rynku cukru. Widzimy, że maleje opłacalność upraw, ale paradoksalnie powiem, że producenci buraka są chyba jedyną grupą wśród rolników, która mniej więcej wie, na czym stoi. Po prostu plantatorzy wiedzą, jakie realne dochody mogą uzyskać, chociaż one są oczywiście mniejsze niż oczekiwane. Uważam jednak, że wielu innych rolników chciałoby być w takiej sytuacji, w jakiej są producenci buraka cukrowego. To chyba jest zresztą kierunek, w którym powinniśmy iść, jeśli chodzi o mechanizm kontraktacji czy jeśli chodzi o wspomnianą wcześniej rolniczą spółdzielczość. Obecne zasady muszą zostać zmienione, bo jeżeli my nie przekonamy naszych rolników, że trzeba się zrzeszać, jeżeli nie damy im narzędzi pozwalających rozwijać spółdzielczość i przetwórstwo, to w takiej sytuacji wszystko, o czym tutaj dyskutujemy, może się dla nich kiedyś okazać naprawdę trudnym doświadczeniem.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Proszę kończyć.

Posel Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Nie będę już dalej tego wątku rozwijał, panie przewodniczący, ale tych kilka zdań chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję, panie pośle. Trafił pan idealnie w punkt, jeśli chodzi o czas wystąpienia.

Proszę państwa, żeby nieco uporządkować naszą pracę, chcę poinformować, że teraz jako przedostatni zabierze głos pan poseł Ardanowski. Proszę bardzo.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Szanowni państwo, takie dyskusje na temat sytuacji na rynkach rolnych odbywają się kilka razy do roku i właściwie są dość schematyczne. Z jednej strony każdy kolejny minister próbuje wytłumaczyć, że nie jest tak źle, a jeżeli już nawet jest źle, to gdzieś na świecie jest jeszcze gorzej, czyli zawsze jest jakieś wytłumaczenie. Natomiast opozycja, obojętnie jaka ona będzie, zawsze będzie twierdzić, że jest bardzo źle, a ekipa, która rządzi, po prostu sobie nie radzi. To jest tego rodzaju rytuał, który się odbywa zawsze.

Jednak prawdę powiedziawszy, nikt chyba nie traktuje poważnie sytuacji na rynkach, czasami wręcz się ją lekceważy albo próbuje sprowadzić do zwyczajowego narzekania przez rolników. Poseł wielu kadencji Wojciech Szczęśny Zarzycki opowiadał, że jego ojciec, który był również posłem w latach 1938–1939, w trakcie debaty na temat sytuacji na rynkach rolnych powiedział w lutym 1939 r., że sytuacja rolnictwa jest bardzo zła i stale się pogarsza. To zdanie można właściwie zawsze powtarzać, ale jednak nie bagatelizowałbym tej sprawy, ponieważ dochody z rynku rolnego, zapewniane przez opłacalną i trwałą produkcję rolną, są podstawowym źródłem dochodu dla milionów ludzi w Polsce.

Proszę państwa, najczęściej chcemy dyskutować o tym, ile pieniędzy unijnych udało się przepchnąć, jakie programy są uruchamiane, jak się znakomicie wywiązuje ze swojej roli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a przecież trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że podstawowym i najważniejszym źródłem dochodu jest i powinna być produkcja rolna prowadzona w gospodarstwach. Jeżeli ta produkcja staje się trwale nieopłacalna, a z taką sytuacją mamy w tej chwili do czynienia, to trzeba sobie zadać pytanie nie o to, dlaczego tu cena trochę spadła, a tam trochę wzrosła, bo zawsze można zrobić takie porównanie, dzięki któremu wyjdzie tak, jak chcemy, ale przede wszystkim trzeba zadać pytanie, jaką rolę w tym wszystkim ma odegrać państwo. De facto do tego sprowadza się ta dyskusja.

Czy państwo ma być notariuszem, rejestratorem zdarzeń rynkowych i to wszystko? Czy państwo ma mówić „trudno, sorry, taki mamy klimat”? Czy ma stać na stanowisku, że wszystko wyreguluje rynek na świecie, że mamy giełdy, działa prawo podaży i popytu, a my nic nie możemy zrobić? Nie, takie państwo jest nam niepotrzebne. Niepotrzebne jest nam państwo, które utrzymuje ogromną strukturę urzędniczą, ale kiedy rolnictwo ma problemy, to się okazuje, że te instytucje są całkowicie zbędne.

Pytanie zatem brzmi: co można zrobić? Na to pytanie powinniśmy zawsze starać się znaleźć odpowiedź, ale oczywiście nie w formie zwiększania dotacji i pomocy finansowej. Ona wprawdzie czasami jest potrzebna w sytuacjach skrajnie kryzysowych, kiedy nie ma już innych możliwości działania, wtedy trzeba dać po prostu pieniądze na przeżycie. Jednak zadaniem państwa jest stabilizacja rynków. Nie ma innej instytucji, która – mówiąc wprost – mogłaby skutecznie stabilizować rynki.

Oczywiście możliwe jest wiele różnych działań, natomiast w tej chwili w telegraficznym skrócie przedstawię, co należałoby zrobić. Robię to nie po to, aby odbijać piłeczkę, bo równie dobrze ktoś mógłby zapytać, dlaczego sami tego nie zrobiliśmy? Wiele działań, proszę państwa, zostało rozpoczętych, a następnie niestety wstrzymanych.

Stabilizować rynki możemy na kilku poziomach. Taką rolę miała pełnić m.in. Krajowa Grupa Spożywcza. W niewielkiej części, bo musimy być realistami, ale jednak KGS miała stabilizować rynki poprzez relatywnie niewielki udział firm państwowych działających na zasadach komercyjnych w skupie, przetwórstwie, handlu i dystrybucji artykułów rolno-spożywczych. Niewielki udział firm państwowych powoduje, że państwo ma możliwość regulowania tych rynków. Na marginesie, w materiale została podana cena jabłek przemysłowych – 79 gr. Nie wiadomo, czy to jest dużo, czy mało, zaznaczona jest tendencja spadkowa, ale proszę zauważyć, że od 2018 r. nikt się nigdy nie odważył zejść do ceny 10 gr, czyli działanie, które

wówczas podjęliśmy, spowodowało, że już nigdy żaden skupujący jabłka nie odważył się proponować tak dramatycznie niskiej ceny. Można oczywiście dyskutować, czy przy wzroście kosztów cena 79 gr jest wystarczająca.

Stabilizacja rynku, sprawa eksportu. Proszę państwa, oczywiście trzeba w końcu tych radców rolnych wysłać, ale nie ma co sobie robić wielkich złudzeń, że sami radcy napędzą eksport naszych produktów rolnych. Eksport jest bowiem wypadkową wolumenu, realnej i logistycznej dostępności oraz ceny. Te elementy decydują. Jednak żeby w ogóle myśleć o eksporcie żywności, trzeba mieć sprawny port do jej załadunku. W przeciwnym razie będziemy skazani na pięć dominujących światowych firm, które robią swoją własną politykę i mają w nosie interesy państwa polskiego i polskich rolników: ADM, Bunge, Cargill, Dreyfus i Glencore – te firmy decydują o rynku.

Trzeba się zdecydować na nieżywnościowe wykorzystywanie surowców rolniczych. Mogę wskazać wiele przykładów, ale nie czas o tym teraz mówić.

Odbudowa hodowli powinna przestać być traktowana jako zakłęcie, ponieważ jeżeli nie będzie hodowli, to problemy związane z produkcją roślinną będą z roku na rok coraz większe.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Proszę zmierzać do końca, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Kolejna rzecz to skracanie łańcuchów dostaw i paszportyzacja żywności, czy jak to sobie nazwiemy, to jest danie narzędzia świadomym konsumentom, żeby mogli wybierać to, co ich zdaniem będzie lepsze. Jestem przekonany, że polska żywność jest naprawdę ważna.

Rola państwa w osłabieniu dominacji sieci handlowych. Nikt oprócz państwa nie jest w stanie tego zrobić. Tylko państwo jest w stanie przymusić sieci handlowe do ucywilizowania relacji handlowych z dostawcami.

I wreszcie ochrona rynków. To jest problem Ukrainy, Mercosur, ale chodzi również o kontrolę jakości importu. To na razie nie działa. Mercosur wchodzi od 1 maja, decyzja w tej sprawie praktycznie zapadła, niezależnie od tego, czy będą jeszcze jakieś odwołania i czy będzie toczyło się postępowanie przed trybunałem. Umowa handlowa wchodzi w życie od 1 maja.

Proszę państwa, pytanie brzmi, czy mamy być tylko recenzentem, notariuszem tego, co się dzieje na rynkach i funkcjonować na zasadzie „niech sobie rolnicy radzą sami”, czy państwo powinno jednak odgrywać rolę kreatywną, aktywną, ale bynajmniej nie opiekuńczą, tylko regulacyjną dla rynków? To jest otwarte pytanie, ale ja uważam, że państwo powinno pełnić tę drugą rolę. Jeżeli nie, to moim zdaniem takie państwo jest wadliwe i zawodne, niezależnie od tego, kto nim w danej chwili rządzi.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle, ale to chyba było retoryczne pytanie, bo odpowiedź jest oczywista.

Ostatni głos w dyskusji, pan poseł Bogucki, bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, od lat powtarzam tezę, iż produkty rolne opierają się podstawowym prawom ekonomii i wolnego rynku. Dowód na prawdziwość tej tezy jest prosty – wystarczą niewielkie braki na rynku, a człowiek zapłaci każdą cenę za żywność, ale z drugiej strony przy niewielkiej nadwyżce produktu, bez względu na to, jak bardzo spadną ceny, nie kupimy wcale dużo więcej, niż naprawdę potrzebujemy. Dlatego interwencja państwa na rynkach rolnych powinna istnieć. Samochodów kupimy więcej, jakichś innych dóbr użytkowych kupimy więcej, kiedy będą tanie, a mniej, kiedy będą drogie, ale w przypadku żywności ten mechanizm nie działa. Jeśli rządzący Polską czy Unią Europejską nie zdają sobie z tego sprawy, to popełniają podstawowy błąd.

Często słyszę od rolników, że oni nie chcą żadnej pomocy. Otóż nie, szanowni państwo. W kryzysowych sytuacjach na jakimkolwiek rynku pomoc jest konieczna. Gdy w 2015 r. w podobnej jak dziś sytuacji na rynkach przejmowaliśmy z ministrem Jurgielem resort rolnictwa, pierwszą rzeczą, jaką zrobiliśmy, było udanie się na rozmowy do Brukseli. To były trudne rozmowy z Niemcami i Francuzami na temat uruchomienia pomocy unijnej i krajowej. I tę pomoc udało się wtedy uruchomić. Ona oczywiście nie rozwiązuje problemu, tylko ten problem chwilowo łagodzi, kiedy sytuacja na rynkach jest zachwiana. Teraz mamy kolejne

zachwianie na rynkach rolnych i wydaje mi się, że niestety nie wykorzystuje się mechanizmów pomocowych, które powinny być w takiej sytuacji użyte, tym bardziej że zarówno obecny premier, jak i minister rolnictwa mają na pewno lepsze kontakty w Komisji Europejskiej i Brukseli, niż mieliśmy my, ponieważ w Unii rządzi ta sama opcja polityczna, z której wywodzą się premier i szef resortu rolnictwa. My musieliśmy rozmawiać z przedstawicielami innej opcji politycznej, ale nam się udało. Rozmawialiśmy i z komisarzem Hoganem, i z ministrami rolnictwa Niemiec i Francji.

Proszę państwa, mówię o tym, bo teraz jest właśnie ten moment, w którym powinna zostać uruchomiona wszelka pomoc na rynku paliw, o czym dzisiaj nie było jakoś mowy, ponieważ rolnicy teraz wyjeżdżają w pole i będą zużywać największe ilości paliwa, a więc powinien być większy zwrot z akcyzy, obniżony VAT oraz podjęte wszystkie możliwe działania. Z drugiej strony pomoc powinna być kierowana do wszystkich rynków, na których doszło do zachwiania sytuacji. Jeżeli dzisiaj, jak ktoś tu powiedział, na fakturze za mleko mamy 1,28 zł, to jest przecież zdecydowanie poniżej kosztów i na dłuższą metę żadne gospodarstwo tego nie wytrzyma.

Dlatego apeluję do rządu, żeby zaczął działać, żeby ruszył do tej Brukseli, do Niemiec i do Francji, bo jeżeli dogadamy się z nimi, to przekonamy całą Unię. Taka jest po prostu prawda i rzeczywistość w Unii Europejskiej. Tę pomoc trzeba uruchomić.

Druga sprawa, o której mówił również mój przedmówca, to kwestie umów. Bardzo proszę, żeby przynajmniej Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie powtarzało bzdur o tym, że niewielka ilość żywności z krajów Mercosur, ta wynikająca z limitów, nie zachwieje rynkiem. Wracam do punktu pierwszego – rynkiem zachwieje każda ilość żywności, jeśli sytuacja jest trudna. Bzdurą jest oczywiście tylko ochrona polskiego rynku. Jeżeli wołowina wjedzie do Francji, Niemiec czy Holandii, naszych głównych odbiorców, to my nigdzie nie sprzedamy naszej wołowiny. Jeśli drób wjedzie do Europy Zachodniej, to my nie sprzedamy naszego drobiu, a przypominam, że 50% produkcji idzie na eksport. To jest problem, proszę państwa, który musi zostać rozwiązany na poziomie unijnym.

Dlatego apeluję o działanie rządu. Po prostu zacznijcie państwo działać, a jak nie wiecie, gdzie jeździć, to mimo że już nie jestem w resorcie od prawie 10 lat, mogę was zawieźć i pokazać, dokąd powinniście się udać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Wniosków, porad i pytań cała masa. Proszę panią minister o odniesienie się do poruszonych kwestii, w szczególności do pytań, które zostały zadane w trakcie dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Zacznę od odpowiedzi na pytania pana Marcina Wrońskiego.

Pan Wroński wspomniał, że w 2025 r. import warzyw był rekordowy, ale też trzeba również powiedzieć, że w 2025 r. odnotowaliśmy rekordowy poziom produkcji warzyw w Polsce. Świadczyła o tym obfitość zbiorów i brak zbytu na zebrane warzywa. Trzeba jeszcze dodać, że przetwórnice skupujące warzywa także miały problem z eksportem świeżych warzyw i warzyw mrożonych lub przetworzonych do krajów Europy Wschodniej, takich jak Rosja i Białoruś, ze względu na embargo.

Pomoc rządowa została uruchomiona, jesteśmy w stałym kontakcie także z przetwórcami, wystąpiliśmy do Ministerstwa Finansów o specjalną pomoc na rzecz zakładów, które mają problem ze sprzedażą, z wyeksportowaniem nadwyżki, którą skupili od rolników, ponieważ powoduje to również zaległości w płatnościach dla rolników. Szukamy nowych rynków zbytu w Unii Europejskiej. Mam tu przede wszystkim na myśli rynek niemiecki, ale poszukujemy także zbytu w krajach trzecich.

Jeżeli chodzi o kwestię półki regionalnej, to w tej chwili w resorcie rolnictwa jest procedowana odpowiednia ustawa. To nie jest dla nas żadna nowość. Wiemy, że były liczne apele i projekty ustaw w tej sprawie. My te projekty przeanalizowaliśmy i wiemy, że wprowadzenie półki regionalnej wcale nie jest prostą i łatwą sprawą. W tej chwili będziemy powoływać Radę Rynków Rolnych i na tym forum przedstawimy państwu wszystkie kluczowe kwestie.

Podjęliśmy także współpracę ze stowarzyszeniami i organizacjami, które skupiają sklepy, nie tylko wielkopowierzchniowe, ale wszystkie, i wspólnie z instytucjami i organizacjami z otoczenia rolnika ustaliliśmy, że przeprowadzimy pilotaż takiej półki regionalnej. Chcemy ją wprowadzić

najpóźniej w drugim kwartale bieżącego roku. W tym celu tworzymy m.in. Kodeks dobrych praktyk, jeżeli chodzi o współpracę resortu rolnictwa z różnego rodzaju sklepami. Nie mam zamiaru lobbować na rzecz jakichś sieci, ale chcemy, żeby to zaczęło funkcjonować szybciej, bez czekania na ustawę, ponieważ teraz nie mamy już za bardzo czasu, żeby na tę ustawę czekać. Chcemy półkę regionalną wdrożyć i jesteśmy na dobrej drodze, żeby taka półka znalazła się w każdym sklepie, w każdym pojedynczym markecie.

Jeżeli chodzi o reguły dotyczące umiejscowienia takiej półki, to uwzględniamy uwarunkowania lokalne, regionalne, kwestię znakowania żywności oraz rozdział na żywność przetworzoną w ramach RHD i MLO.

Kolejna kwestia – import produktów rolnych. Dążymy oczywiście do ograniczenia importu, rozmawiamy na ten temat ze stroną ukraińską. W maju jest planowane spotkanie organizacji rolniczych polskich i ukraińskich, przeanalizowaliśmy ryzyko związane z rynkiem ukraińskim, a więc to nie jest tak, że w resorcie nie wykonuje się żadnej pracy. Ta praca cały czas trwa.

Oprócz tego, żeby uszczelnić rynek wewnętrzny wzorem Francji wprowadzamy rozporządzenie ministra zdrowia odnośnie do zakazu wwozu produktów rolno-spożywczych z pestycydami. Mamy określony katalog owoców, warzyw i produktów, które nie będą mogły wjeżdżać do naszego kraju. Będziemy również mogli kontrolować produkty, które napływają z wewnątrzwspólnotowego rynku, czyli te produkty, które są po odprawie celnej w innym kraju Unii, ale zostały wyprodukowane poza Unią.

W ostatnim kwartale systematycznie spotykaliśmy się ze służbami fitosanitarnymi, żeby wzmocnić kontrolę, trzymać rękę na pulsie i walczyć z totalną dezinformacją. Ponieważ nie mamy jednej agencji zajmującej się tymi zagadnieniami... W niektórych innych krajach Unii jest taka agencja, ale my mamy GIW, czyli Główny Inspektorat Weterynarii, mamy Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, mamy PIORiN, mamy KAS. Naprawdę robimy wszystko, żeby była spójność w przekazie informacji oraz żeby przeprowadzano odpowiednią kontrolę i rozpoznanie. Towary przecież nie wjeżdżają, jak chcą. Każda partia towaru jest weryfikowana, każdy towar poddawany jest analizie ryzyka i jeżeli takie ryzyko zostaje stwierdzone, towar jest badany.

Proszę państwa, zorganizowałam, jeśli można tak powiedzieć, wyjazd studyjny rolników z Polski Wschodniej na przejście w Hrebennem. Wspólnie przeszliśmy całe przejście towarowe i tłumaczyliśmy rolnikom, jak to wszystko się odbywa, jakie systemy obowiązują w naszym kraju itd. Rolnicy mogli zadawać wszelkie pytania i otrzymywali na nie odpowiedzi od przedstawicieli wszystkich służb, tj. od Straży Granicznej, KAS i służb fitosanitarnych.

Niewątpliwie jest jeszcze ciągle dużo rzeczy do zrobienia. Musimy udostępnić więcej informacji, które posiada KAS – *single window*, nad tym pracujemy. Odbyłam spotkanie z ministrem Łobodą, szefem KAS, który jest otwarty na współpracę. Pracujemy obecnie nad wspólną platformą do przekazywania informacji. Mamy zamiar stworzyć wspólną platformę elektroniczną, która na przykład pozwoli na to, że kiedy wpłynie zawiadomienie od Komisji Europejskiej do którejś ze służb, wszystkie służby będą mogły je zobaczyć i nie będziemy musieli się już o tym informować w wersji papierowej.

Pamiętajcie państwo, że nie tylko resort rolnictwa jest za pewne sprawy odpowiedzialny. Część obowiązków spada na resort zdrowia, na przykład za sprawy odpowiadające za zdrowie i życie ludzkie w Polsce, za sytuację konsumentów, za to, co jemy. Robimy wszystko, żeby pewne procesy zespolić, żeby był łatwy przepływ informacji, żebyśmy faktycznie uzyskali pełną kontrolę nad tym, co wjeżdża, i my już taką kontrolę mamy. Podam przykład – otrzymałam informację, że wjechała kukurydza z Ukrainy, ale okazało się, że przeładunek w Przeworsku dotyczył kukurydzy z Polski, tylko że nie była ona przykryta plandeką. Drugi przykład – otrzymaliśmy informację, że z Holandii wjeżdża do nas zepsuta cebula. Zrobiliśmy kontrolę, winni zostali ukarani.

Proszę państwa, to nieprawda, że to, co trafia do Polski, nie jest weryfikowane ani kontrolowane. Wjeżdżające towary są sprawdzane, natomiast jest niewątpliwie potrzeba prowadzenia jeszcze bardziej wnikliwych kontroli. Trzeba odbudować zaufanie społeczeństwa do instytucji państwa. Tylko że my musimy to zrobić razem, bo inaczej nam się nie uda.

Tak samo jest ze znakowaniem żywności. Owoce i warzywa są znakowane polską flagą, konsumenci mają możliwość wyboru polskiego produktu. Identycznie powinno być z produktami przetworzonymi. Rozmawiałam z sieciami handlowymi, zamierzamy wprowadzić przepisy,

na podstawie których biało-czerwona flaga pojawi się przy wszystkich produktach, również tych, które zostały przetworzone w Polsce z polskich produktów rolnych.

Szykujemy także rozporządzenie ministra rolnictwa odnośnie do producenta rzeczywistego. Ta sama zasada, chodzi o to, żeby konsumenci wiedzieli, gdzie faktycznie dany produkt został wytworzony. Taka informacja da nam wiedzę, czy produkt pochodzi z krajów trzecich i to będzie realne uszczelnienie rynku.

Jeżeli chodzi o eksport, proszę państwa, to nad tym zagadnieniem również intensywnie pracujemy. Nie dalej jak wczoraj mieliśmy spotkanie dotyczące zboża. Monitorujemy, ile jest zmagazynowanej nadwyżki zboża, jaka jest przestrzeń magazynowa, jakie problemy związane z długim przechowywaniem zboża itd. Rozmawiamy z KGS, rozmawialiśmy z Izbą Paszowo-Zbożową o tym, w jaki sposób moglibyśmy pozbyć się nadwyżki z magazynów, co możemy w tej sprawie zrobić. Pytaliśmy, jakie są oczekiwania wobec resortu rolnictwa, ponieważ praktycznie jesteśmy w stanie uruchomić każdy rynek, który wskaże nam eksporter. Jeżeli eksporter wskaże rynek, to my go uruchomimy. PIORiN pracował w sylwestra, żeby uruchomić rynek na Chiny, bo prezes Elewarr uzyskał kontakt z kontrahentem z Chin. Naprawdę stajemy na wysokości zadania.

Mamy 15 swoich przedstawicieli nie tylko w krajach Unii Europejskiej, ale także poza Unią. Zadaniem attaché do spraw rolnictwa jest rozpoznawanie sytuacji. Spotykałam się z wiceministrem spraw zagranicznych, żeby MSZ nam pomogło. Ustaliliśmy, że dyplomaci otrzymają jasne instrukcje oraz pełne portfolio na temat produktów rolnych z Polski. Ta sprawa jest oczywiście kwestią odpowiedniego dogadania się. Po rozpoznaniu sytuacji w Egipcie otrzymaliśmy informację, że targi w tym kraju niewiele dadzą, że do Egiptu powinien pojechać ktoś z rządu i porozmawiać z odpowiednimi osobami. Nad tym też pracujemy i działamy.

Jeżeli chodzi o uruchomienie pozostałych rynków, to pytałam organizacje, jakie rynki należy uruchomić, ale po spotkaniu, proszę państwa, nikt nam nie wysłał żadnej informacji na ten temat. Być może nie dostrzegamy wszystkich aspektów, z pewnością wy jako praktycy macie większą wiedzę na różne tematy, dlatego teraz uruchamiamy Radę Rynków Rolnych, żeby wszystko, co wypracujemy na poziomie resortu, mogło zostać skonsultowane z praktykami.

Kwestia agroportu. Szanowni państwo, cały czas mówimy o porcie... Rozmawiałam m.in. z wiceministrem Arkadiuszem Marchewką z resortu infrastruktury na temat naszych możliwości, jeżeli chodzi o polski agroport. Okazało się, że taki polski agroport już istnieje. To jest Agro Terminal Gdańsk, 100% kapitału jest polskie. Potencjał przeładunkowy zboża w 2025 r. wynosił prawie 15 tys. t, natomiast przeładunki zboża to było zaledwie niecałe 8,8 tys. t.

Gdyby ktoś był zainteresowany, to mam również informację od pana ministra na temat tego, jakie dodatkowe inwestycje zostaną poczynione do 2029 r., żeby uzyskać możliwość przechowywania 3 mln t zboża. Środki na ten cel są już zabudżetowane. Powtarzam – 3 mln t do 2029 r. Nie mówmy zatem, szanowni państwo, że nie mamy swoich nabrzeży ani własnych terminali przeładunkowych.

Oczywiście jeżeli chodzi o stronę polską, występuje problem z wolumenem sprzedaży, jakością tej sprzedaży oraz stałymi kontraktami zagranicznymi, ale to się wiąże z tym, że Krajowa Grupa Spożywcza ma udział w rynku na poziomie 1,3%, jeżeli chodzi o zboża. Należy uruchomić Krajową Grupę Spożywcza, żebyśmy mogli odbudować swoją pozycję.

Kolejna sprawa – Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych. Z naszej inicjatywy, m.in. mojej, wystąpiliśmy do MSWiA i RARS o podwojenie surowca. Czekamy w tej chwili na przyszły, 5-letni plan, bo ten, który jest w tej chwili, już się kończy. Plan dotyczący przechowywania w ramach RARS jest przyjmowany na okresy 5-letnie. Nie mogę państwu teraz w takiej formule udzielić informacji, w jakiej ilości i jakie surowce będą przechowywane jako rezerwy, bo to są informacje tajne. Posłowie i posłanki mogą się naturalnie z nimi zapoznać.

Jeżeli chodzi o fundusz promocji, to on akurat podlega pode mnie. Zrewidowaliśmy działania prowadzone w ramach tego funduszu, przeanalizowaliśmy wskaźniki efektywnościowe i zostało zaplanowane spotkanie z komisją, która ocenia projekty. Ta komisja jest niezależna, do jej składu delegowani są przedstawiciele związków i stowarzyszeń ogólnopolskich, które zajmują się danym sektorem.

Proszę państwa, jeśli wy macie jakieś wątpliwości, jeżeli widzicie, że jakaś organizacja nie spełnia wymogów formalnych i według waszej wiedzy nie powinna otrzymać środków

z funduszu, to my oczywiście takie sygnały zweryfikujemy. Sygnały, o których dziś słyszeliśmy, dotarły do mnie. Jutro zlecę odpowiednią kontrolę. To naprawdę nie jest żaden problem.

Jeżeli natomiast chodzi o paliwo, nawozy i sytuację na rynku z tym związaną, to chcę powiedzieć, że na nasze nieszczęście – zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę spadek cen produktów rolnych – jest to wynik wojny na Bliskim Wschodzie. Polska tej wojny nie wywołała, ale niestety ponosimy jej konsekwencje. Rozmawialiśmy z prezesem Orlenu oraz z prezesem Grupy Azoty i podjęliśmy działania interwencji. Grupa Azoty nie zaprzestała produkcji, pracowali 7 dni w tygodniu 24 godziny na dobę, natomiast zawiesili na 2–3 dni przyjmowanie zamówień. Prezes zrobił to celowo, żeby uniknąć spekulacji i żeby nie było nadwyżki, ponieważ firma nie wiedziała, czy to nie podziłała na szkodę spółki Skarbu Państwa ze względu na cenę gazu, a w tym czasie cena gazu wzrosła o 54%. W piątek rano prezes Grupy Azoty odwołał przyjmowanie zamówień i dostawy będą prowadzone. Jeżeli chodzi o Grupę Azoty, wzrost cen będzie oscylował w granicach 5–7%. Nie mówię teraz oczywiście o dystrybutorach sprzedających nawozy wyprodukowane w Azotach.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Docelowo, pani minister?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Tak, docelowo, ale też docelowo, jeżeli chodzi o spekulację, podjęliśmy działania w UOKiK. Codziennie monitorujemy dostępność i ceny nawozów w poszczególnych regionach.

Ponieważ część pytań się powtarzała, więc przepraszam, że nie będę podawała nazwisk osób, które je zadawały, poza tym mamy już naprawdę mało czasu i każdemu się spieszy.

Bardzo szybko – pan Dariusz Łukaszewski mówił o „Krajowym planie odbudowy”. Panie Dariuszu, trzymamy rękę na pulsie, nie chcemy, żeby jakakolwiek złotówka została sprzeniewierzona, jeżeli chodzi o środki europejskie z KPO. Prowadzimy stały monitoring wraz z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i jeżeli nawet nie został wydłużony czas na realizację wniosku, to będziemy reagować indywidualnie. Na bieżąco analizujemy sytuację, ilu jest takich rolników, którym nie spina się termin wykonania inwestycji, i będziemy na bieżąco reagować. Kawał dobrej roboty wykona ARiMR, telefonując indywidualnie do każdego beneficjenta. Jeżeli takich przypadków nie będzie dużo w danym działaniu, to wówczas będziemy indywidualnie reagować w stosunku do każdego z państwa.

Jeżeli chodzi o wieprzowinę, to jest temat stale podnoszony. On jest oczywiście bardzo ważny, dodatkowo nabiera znaczenia ze względu na wykorzystanie nadwyżki zbóż i różnego rodzaju inne działania. W tej chwili jest tworzona strategia sektorowa i na jej podstawie będziemy chcieli podjąć określone działania interwencyjne. Do końca kwietnia strategia ma zostać przyjęta, państwo ze związku wieprzowiny mają nas zapoznać z postulatami i na tej podstawie będziemy wprowadzać określone działania.

Warto przypomnieć, że Komisja Europejska podjęła decyzję o zdjęciu czerwonej strefy, jeśli chodzi o ASF, co stanowi również dobry prognostyk na przyszłość, ale oczywiście potrzeba interwencji i potrzeba działań. Chcemy jednak opierać swoje działania na strategii, natomiast nie chcemy podejmować działań w obszarach, które nie zostały wcześniej odpowiednio zdiagnozowane. Przede wszystkim potrzeba nam dobrej diagnozy i dobrej strategii, żeby podejmować optymalne działania.

Jeżeli zaś chodzi o paszportyzację żywności i uszczelnienie rynku, to już bardzo krótko – resort również nad tym pracuje, podejmiemy działania w celu uszczelnienia rynku.

Myślę, że to chyba wszystko. Jak powiedziałam, część pytań się pokrywała, a jeżeli na któreś pytanie nie odpowiedziałam, to jestem do państwa dyspozycji albo w kuluarach, albo ewentualnie udzielę państwu odpowiedzi na piśmie.

Na zakończenie powiem jeszcze tylko, że w tej chwili naprawdę tworzymy bardzo dużo przepisów, w żadnym razie nie zamykamy się na współpracę z nikim, jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Bardzo dziękuję pani minister za udzielone odpowiedzi i przekazane informacje. Wszystkim państwu dziękuję za udział w dyskusji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia zostanie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji, dziękuję bardzo.